



Kosztowne zakupy
przed 1 września

WITAJ SZKOŁO!

Nieprzyjemne zaskoczenie
przy kasie czeka
absolwentów podstawówek
STRONA 2

Radni PiS w obronie arcybiskupa

LUBLIN Nad „potępieniem wypowiedzi i zachowań nawołujących do przemocy wobec abp. Marka Jędraszewskiego” głosować ma lubelska Rada Miasta na posiedzeniu 5 września. Nad zajęciem podobnego stanowiska już w poniedziałek będą głosować radni w Zamościu Abp. Jędraszewski znalazł się w centrum uwagi 1 sierpnia, gdy w kazaniu wygłoszonym podczas obchodów 75. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego mówił o „tęczowej zarazie”, która chce „opanować nasze dusze, serca i umysły”. Wypowiedź biskupa wywołała skrajne reakcje: od wyrazów poparcia po oskarżenia o nietolerancję. Przed krakowską kurią protestowali przedstawiciele mniejszości seksualnych. W Poznaniu jeden z uczestników wydarzenia „Mr Gay Poland” symulował poderżnięcie gardła lalce ze zdjęciem abp. Jędraszewskiego. To ostatnie zdarzenie bada prokuratura. W obronie duchownego wystąpili m.in. miejscy radni PiS z Lublina. Chcą, żeby 5 września cała Rada Miasta zagłosowała za napisanym przez nich „sprzeciwem wobec nieuzasadnionych ataków na metropolitę krakowskiego”. – Kiedy zamachowiec targnął się na życie prezydenta Gdańska, Rada Miasta Lublin dyskutowała i przyjmowała stanowisko związane z tymi aktami przemocy – argumentuje Tomasz Pitucha, miejski radny PiS. Pitucha podkreśla, że abp. Jędraszewski „ma prawo i obowiązek, aby pouczać wiernych w sprawach wiary i moralności”. – Wykorzystał swoje uprawnienie i obowiązek mówiąc o ideologii, którą próbuje się wciskać we wszystkie sfery naszego życia – ocenia radny, którego zdaniem na metropolitę spadł „wielki hejt”. – Pokazuje jak bardzo środowiska, które poczuły się wywołane do tablicy jego wypowiedzia, prezentują postawę daleką od tolerancji, postawę agresji i nienawiści. W projekcie stanowiska czytamy, że „szczególne zaniepokojenie budzą manifestacje nawołujące do fizycznej przemocy” wobec duchownego. Radni stwierdzają ponadto, że „zachowania te przypominają czasy komunizmu, który jak czerwona zaraza doprowadził rękoma swoich oprawców do śmierci wielu duchownych wychowujących do wolności i odważnego przeciwstawiania się komunistycznemu złu”. Głosowanie nad obroną abp. Jędraszewskiego już w najbliższy poniedziałek ma się odbyć w Zamościu. Pod obrady poddany ma być projekt uchwały mówiący, że „Rada Miasta Zamość popiera stanowisko i jasno sformułowaną naukę ks. abp. Marka Jędraszewskiego”. W uzasadnieniu projektu czytamy, że wypowiedź duchownego była „wyrazem odwagi i głębokiej troski o kondycję duchową Polaków”. (DRS)

PIĄTEK-NIEDZIELA
23-25 SIERPNIA 2019

Redaktor wydania:
Agnieszka Mazuś
Cena 2,90 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXV Nr 163 (6620)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325



Włodawa stawia na zieleń

DOBRA ZMIANA Nie będzie wycinki starych drzew i nasadzeń w donicach. Burmistrz chce współpracować z aktywistami, a konserwator zabytków czeka na nowe propozycje. – Włodawa może stać się wzorem „debetonizacji” – cieszą się lokalni aktywiści



FOT. MARIUSZ BLAHA, BŁASZKIEWICZ

Wojciech Zakrzewski

– Burmistrz zamierza walczyć o każde drzewo i jak największą ilość zieleńców. Nie będziemy też sadzić drzew w donicach – cieszył się Konrad Smoliński z Inicjatywy LWL po wyjściu ze spotkania włodawskich aktywistów z władzami miasta. Burmistrz Wiesław Muszyński też był zadowolony: Nawiązaliśmy dialog, teraz czas na działanie.

Walka nie tylko o drzewa

Projekt z 2014 r. zakładał wyłożenie otoczenia zabytkowego Czworoboku kostką brukową, wycinkę większości rosnących tam drzew, nowe latarnie, ławki, dwie fontanny i nasadzenia w donicach. Właśnie w ten sposób „rewitalizuje” swoje rynki i place większość polskich miast. Tak właśnie robi Parczew (w maju z Pl. Wolności wycięto wszystkie 58 drzew), tak łąda dzień robi Końskowola. Niewiele brakowało, by w podobny sposób zmieniło się centrum Włodawy.

Włodawscy aktywiści do akcji wkroczyli na początku sierpnia.

– Potrzebujemy więcej zieleni, a nie betonu – pisali w liście otwartym do burmistrza Włodawy, wyliczając listę korzyści, jakie spełniają duże drzewa w dobie zmian klimatycznych. – To nie jest pora na wycinanie drzew i betonowanie trawników. To

czas na ich ratowanie i sadzenie nowych!

Podpisy pod listem zbierali w różnych punktach miasta i w internecie. Udało im się zainteresować tematem nie tylko lokalne media. I – co najważniejsze – przekonać burmistrza do zmiany planów.

Kolejny „betonowy” projekt

Włodawski rynek jest nietypowy – w centrum stoi zabytkowy Czworobok, na obrzeżach pomnik, są trawniki, rosną krzewy i drzewa.

– Włodawski Czworobok to jedna z niewielu pamiątek po ludności żydowskiej, która jeszcze w międzywojniu stanowiła 80 proc. ludności Włodawy. To tu i na terenach przyległych skupiał się handel i usługi – tłumaczy Paweł Wira, kierownik chełmskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie. – Po wojnie rynek zmienił swoją funkcję. Z placu targowego zmienił się w park, przy czym rodzaj zadrzewień i ich chaotyczność wskazują na to, że nie było w tym planu.

Projekt architektów krajo-brazu z firmy Palmett-Mar-kowe Ogrody zakładał, że z ponad setki krzewów i drzew (57 sztuk) zostanie tylko 13 (4 kasztany, 3 lipy, 3 jesiony i żywopłot z ligustru). Reszta miała zostać wycięta, a nowe nasadzenia trzech różnych gatunków miały symbolicznie nawiązać do trzech religii.

Dobre chęci, a urzędnicze procedury

– To wbrew pozorom bardzo skomplikowany projekt, który realizujemy wspólnie ze starostą – tłumaczy Muszyński. – A instytucje, które nadzorują wydawanie pieniędzy z dotacji, są bardzo czule na zmiany.

Na szali jest ponad 20 mln zł unijnego dofinansowania. Dlatego zanim burmistrz usiadł z aktywistami do rozmów pojechał do Chełma (tu urzęduje konserwator zabytków) i Lublina (przyznający unijne dofinansowanie Urząd Marszałkowski).

– Musiałem skonsultować kilka działań, jakie zamierzam podjąć – tłumaczy.

**– Uważam, że
zdołamy uratować
większość drzew
w czworoboku.
Uda się także
zachować trawniki.
Nie wszystkie,
bo na tym etapie
możemy jedynie
przeprojektować
zagospodarowanie
tej przestrzeni. Ale
całkowita zmiana
projektu jest
niemożliwa – mówi
burmistrz Muszyński.**

Spotkanie u burmistrza. Od lewej: sekretarz miasta Krzysztof Małecki, burmistrz Wiesław Muszyński, Edyta Gała i Renata Szymańczuk z Inicjatywy Lokalnej Między Drzewami, Konrad Smoliński z Inicjatywy LWL

– Omówiliśmy z burmistrzem koncepcję, która jak sądzę zadowoli wszystkich – dodaje Paweł Wira z WUOZ. – Umówiliśmy się, że burmistrz dostarczy mi ją do dziś na piśmie. Wtedy wypowiem się formalnie i szczegółowo. Czworobok i jego otoczenie powinno jak najlepiej służyć mieszkańcom, a także turystom. Musimy mieć też świadomość, że dziś podjęte decyzje ukształtują to miejsce na najbliższe półwiecze. I z tej perspektywy patrząc musimy zachować rozwagę i spokój.

Za przeprojektowanie placu (zgodnie z nowymi wytycznymi konserwatora zabytków) zapłaci włodawski Urząd Miasta. Urzędnicy zamówią też szczegółową ocenę istniejącego drzewostanu. Kluczowy jest też zakres zmian, na który musi się zgodzić Urząd Marszałkowski.

– Włodawa to może stać się prekursorem nowego myślenia o zagospodarowaniu przestrzennym. Wzorem debetonizacji – mają nadzieję włodawscy aktywiści. **AM**

HITY I KITY TYGODNIA

Poniedziałek



FOT. PIXABAY

SPOSÓB NA PIENIĄDZE. Przewracali się na rowerach, potykali o krawężnik, albo doznawali

obrażeń przy wysiadaniu z samochodu czy wieszaniu firanek, po czym występowali o odszkodowania. Grupa mundurowych, głównie ze Straży Granicznej i Straży Więziennej, skupiona wokół ortopedy z Parczewa, odpowie za wyłudzenie ponad miliona złotych.

Upadki zakończone upadkiem.

Wtorek



FOT. B. NOWAK

RAZ NA LUDOWO. Wieniec w formie kołyski i z napisem 500 plus pojawił się

na dożynkach w Starym Zamościu. – Teraz ciągle mówią o tym 500 plus. To skojarzyłem to z kołyską – opowiada autor dzieła.

Dawniej na dożynkach dziękowało się rolnikom za ich trud, a nie rządowi za łatwość wydawania naszych pieniędzy.

Środa



FOT. PIXABAY

SŁUSZNA LINIA MA NASZA WŁADZA. Prace przy budowie S19 od Lublina w kierunku

Rzeszowa trwają już dobre dwa miesiące, ale dopiero teraz oficjalnie ogłoszono początek inwestycji. Symboliczną pierwszą łopatę osobiście wbił w ziemię wiceminister infrastruktury.

Lepiej oficjalnie rozpoczynać, gdy budowa już trwa, niż wygłupić się jak z tą rdzewiejącą stępką pod wielki prom w Stoczni Szczecińskiej.

Czwartek



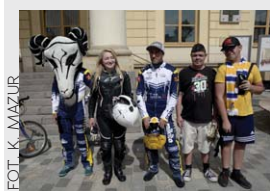
FOT. STADLER RAIL AG

G E S T . Komfortowe, klimatyzowane pociągi będą wozic pasażerów

z Lublina do Krakowa i Szczecina. Umową na dostawę nowych składów dla PKP Intercity pochwalił się osobiście minister infrastruktury. Dwa z dwunastu pojazdów powinny być dostarczone już za 1,5 roku

Miło, że obecny rząd dba o następców, którzy z pompą wpuszczają te cacka na tory.

Stylizacja tygodnia



FOT. K. MAZUR

WYBORY, ACH WYBORY... Kandydująca do Sejmu lubelska radna

M a r t a

Wcisło wspiera sport. Do tego stopnia, że przywdziała kombinezon żużlowca i piekła się w nim na rozgrzanym bruku.

Nie lepiej wspierać siatkówkę plażową?

Kosztowne zakupy przed 1 września

WITAJ SZKOŁO! Połowa uczniów, którzy za niespełna 10 dni rozpoczną naukę w klasach pierwszych liceów i techników, zapłaci za podręczniki jedynie 300 zł. Reszta nawet 900 zł. Nieprzyjemne zaskoczenie przy kasie czeka absolwentów podstawówek

Agnieszka Kasperska

W tym roku reforma edukacji zapukała do szkół średnich. Naukę w klasach pierwszych rozpoczynają ostatni absolwenci gimnazjów. W 3-letnich ogólniakach lub 4-letnich technikach będą uczyli się na podstawie tzw. starej podstawy programowej. O rok dłużej w szkołach średnich spędzą absolwenci nowych, ośmioletnich szkół podstawowych. To pierwszy rocznik, który uczyć będzie się w oparciu o nowy program, a co za tym idzie – korzystać z nowych podręczników.

– Ze skompletowaniem podręczników będą miały obie grupy – przewiduje pan Marcin z Antykwiariatu i Księgarni przy ul. Królewskiej 13 w Lublinie. – Zdecydowana większość absolwentów gimnazjów szuka książek używanych, bo za rok będą one do wyrzucenia. To ostatni rocznik uczący się w oparciu o starą podstawę. W tym roku kupiliśmy takich podręczników znacznie mniej niż w latach ubiegłych, bo mniej było osób zainteresowanych ich sprzedażą. Za dwa tygodnie wszystkie się rozejdą. Licealiści będą musieli wtedy kupić nowe podręczniki

FOT. PIXABAY



i znów pojawi się problem, bo te książki nie są już produkowane, a w hurtowniach zostały tylko bardzo małe ilości.

Pan Marek prognozuje, że nauczyciele mogą być zmuszeni do posiłkowania się książkami z nowej podstawy. I wylicza, że zestaw nowych podręczników dla absolwentów gimnazjów to wydatek rzędu ok. 600 zł. Używanych – 300-400 zł.

Absolwenci podstawówek na komplet książek do I klasy muszą wydać nawet 800-900 zł

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Zainteresowanie używanymi podręcznikami jest ogromne. Ustawiają się kolejki – przyznaje Justyna Schab z Antykwiariatu Wileńska 21. – Zestaw używanych podręczników do starej

podstawy programowej kosztuje 350-450 zł. To 40-60 proc. ceny nowych książek. Wiele zależy też od tego jakiego języka, uczy się licealista. Angielski jest np. znacznie tańszy niż hiszpański, bo komplet nowych książek do tego ostatniego może kosztować nawet 150 zł.

Znacznie więcej zapłacą absolwenci podstawówek, którzy są zmuszeni do kupowania nowych książek. Za komplet zapłacą nawet 800-900 zł.

– Ci uczniowie oprócz łapania się za kieszeń mają jeszcze jeden problem. Części książek do nauki po podstawówce jeszcze nie ma. Miały swoje premiery, ale na rynku wciąż są niedostępne. – uważa pan Marek.

Sprzedawca radzi, by powstrzymać się z kupnem książek do nauki języków.

– W pierwszych klasach robiony jest test znajomości języka i czasami okazuje się, że uczeń jest za słaby lub zbyt dobry i książkę trzeba zmienić – tłumaczy. – Wielokrotnie zdarzało się, że przychodzili do mnie rodzice, którzy ze łzami w oczach opowiadali jak wydali na książki 200 zł, a teraz muszą kupić nowe. Dlatego radziłbym poczekać.

Czy chcą, czy nie chcą na billboardach będą

CIĄG DALSZY 1 września na ulicach Lublina mają zawisnąć billboardy z nazwiskami radnych, którzy głosowali za zgodą na zabudowę części górki czechowskich. Tablice opłaca Lubelski Ruch Miejski. Zlecenia ma się podjąć ogólnopolska agencja reklamowa. Te lubelskie odmawiały

Dominik Smaga

Na billboardach z napisem „Ściana wstydu” mają się znaleźć nazwiska 17 spośród 19 miejskich radnych z klubu prezydenta Krzysztofa Żuka. 1 lipca zagłosowali oni za zmianą przeznaczenia niektórych gruntów w granicach Lublina, w tym cennych przyrodniczo górki czechowskich. Uchwała pozwała na części górki postawić bloki mieszkalne.

Działacze Lubelskiego Ruchu Miejskiego jeszcze przed głosowaniem zapowiedzieli wywieszenie billboardów z nazwiskami radnych, którzy poprą taką uchwałę. Pieniądze na opłacenie plakatów aktywiści zebrali w internecie, ale mieli duży problem z ich zamówieniem.

Pierwsza firma, wbrew wstępnym uzgodnieniom, postanowiła nie brać zlecenia. Powołała się na opinię prawników.

– Opinia kancelarii wskazywała na to, że treść plakatu narusza dobra osobiste i dobre obyczaje. I mogłaby spowodować roszczenia wobec naszej firmy – tłumaczył Janusz Babicz, prezes agencji Maik.

– Lubelskie agencje odmówiły, urwały rozmowy lub stwierdziły, że nie mają wolnych billboardów – skarży się Magdalena Długosz z Lubelskiego Ruchu Miejskiego. – Uważamy, że te odmowy są efektem konferencji prasowej zwołanej przez radnych z klubu prezydenta – stwierdza. I mówi

wręcz o „klimacie cenzury prewencyjnej”.

Wspomniana konferencja odbyła się pod koniec lipca, tuż przed pierwotnie planowanym terminem akcji billboardowej. Radni i prezydent wezwali Magdaleny Długosz do „zaprzestania naruszeń dóbr osobistych”, zagrozili pozwem do sądu i żądaniem wpłaty 100 tys. zł na hospicjum.

– Zostaliśmy publicznie oskarżeni o to, że działamy na szkodę Lublina – mówił Michał Krawczyk, przewodniczący prezydenckiego klubu radnych.

O „działaniu na szkodę Lublina” mówił pierwszy projekt billboardów - zamieszczony przez aktywistów w internecie „żeby wszyscy mogli się wypowiedzieć”. Po ze-

braniu opinii wśród swoich sympatyków działacze zdecydowali się na inne sformułowanie: „na szkodę przyrody Lublina”. I właśnie takie ma trafić na plakaty, których lubelskie agencje - jak twierdzi Długosz - nie chciały wieszać.

– Wszystko wskazuje na to, że udało nam się znaleźć wykonawcę wśród agencji ogólnopolskich i że od 1 września będziemy mogli te billboardy powiesić – informuje działaczka Lubelskiego Ruchu Miejskiego.

Jak dużo będzie takich reklam? – W tej chwili mamy zarezerwowane trzy nośniki – odpowiada.

Nie zdradza ostatecznej treści plakatu. Potwierdza tylko, że pozostaje tytuł „ściana wstydu” i nazwiska 17 radnych.

dziennik Wschodni

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54
(II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biła Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Jacek Barczyński, tel. 697 770 407,
e-mail: barczynski@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Anna Sztal, tel. 81 46 26 970,
e-mail: anna.sztal@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl, oferta@
dziennikwschodni.pl
Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:

Biła Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.



Mniej pacjentów, większe oszczędności

SŁUŻBA ZDROWIA 30 września ma zostać zamknięta onkologia w szpitalu wojewódzkim przy al. Kraśnickiej w Lublinie. To jeden z efektów programu naprawczego, który ma pomóc lecznicy w wyjściu z wielomilionowych długów. Chodzi o Pododdział Onkologiczny Oddziału Chorób Wewnętrznych, Endokrynologii i Diabetologii. O tym fakcie poinformowała nas „pacjentka szpitala”. – Oddział onkologii ma zostać zamknięty. Proszę nam pacjentom pomóc go utrzymać, gdyż czujemy się tu jak w domu, personel jest kompetentny, uprzejmy i życzliwy, co sprzyja naszemu leczeniu – apeluje w e-mailu do redakcji. Dyrekcja szpitala potwierdza te informacje: oddział przestanie działać z końcem września. – To wynik analizy ekonomiczno-medycznej. W związku z bardzo trudną sytuacją finansową szpital szuka oszczędności – tłumaczy Grzegorz Borek, zastępca dyrektora ds. medycznych szpitala. – Na razie mówimy o planach, wymaga to jeszcze akceptacji rady społecznej szpitala. Jak pisaliśmy na początku lipca, szpital wojewódzki ma największe długi ze wszystkich szpitali marszałkowskich. Jego zobowiązania przekraczają 347 mln zł (w tym blisko 9 mln zł to zobowiązania wymagalne).

Dyrekcja lecznicy zapewnia, że pacjenci nie mają powodów do obaw. – Wszyscy będą mieli zapewnioną opiekę w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej. Nasz oddział powstał 10 lat temu, kiedy sytuacja lokalowa COZL była znacznie gorsza, część pacjentów musiała leżeć na korytarzu. Obecnie pacjenci mają tam komfortowe warunki w nowoczesnych budynkach. Pododdział Onkologiczny dysponuje sześcioma łózkami. Dziennie przyjmuje kilku pacjentów. – To pacjenci planowi, np. w trakcie chemioterapii. Oddział nie jest duży, więc dla COZL przejście takiej grupy pacjentów nie będzie żadnym problemem, a dla nas oznacza redukcję kosztów – tłumaczy Borek. Zamknięcie oddziału nie oznacza redukcji zatrudnienia. – Pielęgniarki zostaną przesunięte do innych komórek szpitala. A jeśli chodzi o lekarzy specjalistów to opieraliśmy się na onkologach z zewnątrz, którzy pracują również w innych placówkach, m.in. w COZL – tłumaczy dyr. Borek. Dyrekcja nie zdradza co jeszcze jest w planie naprawczym? – Plan naprawczy można modyfikować więc nie chciałbym mówić o tym na wyrost – stwierdza zastępca dyrektora.

KATARZYNA PRUS

SZPITAL BEZ DYREKTORA

W ubiegłym tygodniu ze stanowiska dyrektora szpitala przy al. Kraśnickiej został odwołany Gabriel Maj. Jego obowiązki przejęła jego zastępczyni Hanna Filipowicz. Powody odwołania to „narastające, niekontrolowane zadłużenie szpitala, brak realizacji programu naprawczego oraz nieuzasadniony wzrost zatrudnienia”. – Konkurs na dyrektora zostanie ogłoszony dzień po upływie kadencji byłego dyrektora. Upływa ona 30 listopada, więc trwają rozmowy na temat ewentualnego skrócenia tego czasu za porozumieniem stron – informuje Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka.

Wrzuciła córkę do pieca. Nie wyjdzie na wolność

Z SĄDU Oskarżona o zabójstwo swojego dziecka Agata F. pozostanie w areszcie. Sąd nie zgodził się, by wyszła z celi przed zakończeniem procesu

O zwolnieniu 22-latkę z aresztu starał się jej obrońca. Argumentował, że w sprawie przesłuchano już wszystkich świadków i zebrano niezbędne dowody. Nie ma więc obawy, że Agata F. będzie utrudniać postępowanie. Młoda kobieta siedzi w celi już prawie 14 miesięcy. Argumenty adwokata sądu jednak nie przekonały. Sąd na uchylenie aresztu się nie zdecydował. 22-lątka odpowiada za zabójstwo, grozi jej nawet dożywocie. Po wyjściu z aresztu mogłaby więc ukrywać się przed wymiarem sprawiedliwości – ocenił sąd. Jednocześnie przedłużył tymczasowe aresztowanie Agaty F. do 24 listopada. Śledczy dowodzą, że młoda kobieta niedługo po porodzie wrzuciła swoją córeczkę do pieca i spaliła. Specjaliści nadal wyjaśniają, czy dziecko urodziło się żywe i jaka była przyczyna jego śmierci. Z dotychczasowych zeznań biegłych wynika, że dziewczynka oddychała po urodzeniu. Ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestii utrudnia stan zwłok. Odkryto je dopiero parę dni po porodzie. Zwłoki były w dużej mierze zwegłone. Śledczy nie znaleźli dowodów, by dziewczynka była chora lub utonęła podczas porodu w wannie. Tymczasem taką teorię wysuwa obrona. Agata F. też przekonywała śledczych, że jej córka urodziła się martwa.

W sprawie powołano kolejny zespół biegłych. Ich opinia powinna być gotowa do 2 października, kiedy sprawa wróci na wokandę. Wtedy też należy się spodziewać zakończenia procesu. Agata F. mieszkała wraz z rodziną w Majdanie Kozłowieckim niedaleko Lubartowa. Studiowała w Lublinie. Miała chłopaka, z którym zaszła w ciążę. Urodziła w czerwcu ubiegłego roku. – Widziałem, że ma malutkiego brzuszka. Myślałem, że się jej przytyło – zeznał Rafał M. zapewniając, że nie miał pojęcia o stanie swojej partnerki. Agata F. urodziła w nocy, kiedy wszyscy domownicy spali. – Nie bolało, nie krzyczałam – zeznała w śledztwie 22-lątka. – Dziecko wpadło do wody. Wyjęłam je. Było sine i nie oddychało. Trzymałam je na rękach jakieś 15 minut. Potem zawięzałam w ręcznik i włożyłam do kuchenki. Kolejnego dnia Agata F. miała spalić ciało córki. Później razem z chłopakiem wybrała się na wesele do znajomych. Wtedy rodzice przeszukali jej pokój. Podejrzewali, że córka ukrywa ciążę. W piecyku znaleźli ciało dziecka. Wezwali policję. Policjanci zatrzymali Agatę F. i jej chłopaka na zabawie weselnej. Rafał M. został zwolniony. Agacie F. postawiono zarzut zabójstwa. Kobieta tłumaczyła później, że obawiała się, iż dziecko pokrzyżuje jej plany życiowe. (**JSZ**)

Sklepy nie będą już marnować jedzenia

NOWE PRAWO Od września sklepy o powierzchni powyżej 400 mkw. będą miały obowiązek bezpłatnego przekazywania niesprzedanych, ale dobrych jakościowo artykułów spożywczych, organizacjom charytatywnym. Z czasem będą musiały to robić także mniejsze sklepy

Agnieszka Kasperska

W najnowszym raporcie IPCC marnotrawstwo jedzenia uznane zostało za jedno z największych zagrożeń dla środowiska. W Polsce co roku wyrzucamy ok. 9 mln ton żywności. Za znaczną część tych strat odpowiadają sklepy, które wyrzucają do śmietników np. powiędnione warzywa i owoce. Jednocześnie 2 mln Polaków to osoby doświadczające skrajnej biedy – wynika z raportu GUS za 2018 rok. Nowe prawo ma to zmienić.

Sklepy muszą zawrzeć umowy z dowolnymi organizacjami pomocowymi.

Jeśli tego nie zrobią poniosą karę – 5 tys. zł grzywny. Dodatkowo płacić mają także 10 groszy za każdy zmarnowany kilogram żywności.

Wbrew pozorom kwota będzie ogromna, bo według szacunków Banków Żywności ustawa pozwoli na „uratowanie” nawet 100 tys. ton żywności więcej niż dotychczas. To produkty o kończącej się dacie przydatności do spożycia albo nieprzeznaczone do sprzedaży, bo o zniekształconym wyglądzie lub w uszkodzonych opakowaniach.

Sklepy nie będą mogły oddawać napojów alkoholo-



lowych powyżej 1,2 proc. i „napojów alkoholowych będących mieszaniną piwa i napojów bezalkoholowych, w których zawartość alkoholu przekracza 0,5 proc.”.

Nowa dla wielu handlowców ustawa, na innych nie robi żadnego wrażenia.

– Wszystkie hipermarkety Auchan, w tym również oba sklepy w Lublinie, mają podpisaną umowę z Bankami Żywności i przekazują produkty spożywcze – podkreśla Dorota Patejko, dyrektor ds. Komunikacji i CSR Auchan. – Nasza współpraca rozpoczęła się w 2014 roku, pierwszym sklepem testowym był Auchan w Łomiankach. Potem poszerzaliśmy ją na kolejne sklepy. Tylko w ubiegłym roku w Lublinie oba nasze sklepy

Bank Żywności w Lublinie odbiera produkty spożywcze z marketów i przekazuje do ponad 30 organizacji z całego województwa

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

przekazały żywność, z której przygotowano ponad 48 tysięcy posiłków.

Bank Żywności to największa na Lubelszczyźnie organizacja przekazująca pomoc spożywczą osobom potrzebującym.

– Codziennie nasz samochód jeździ do marketów Auchan i Biedronek. Doskonale współpracuje nam się także z firmą Mastermedia – mówi Małgorzata Pieńkosz-Sapie-

ha, prezes Banku Żywności w Lublinie. – Odbieramy od nich żywność, którą następnie przekazujemy do ponad 30 organizacji. Ich przedstawiciele przyjeżdżają do Lublina często z bardzo daleka np. z Terespoła.

Jeszcze kilka lat temu zdarzało się, że do Banków Żywności przekazywano np. śmierdzące mięso. Dziś wszystko jest w bardzo dobrym stanie i o doskonałej jakości. Problemem jest jedynie brak pieniędzy na utrzymanie samochodu odbierającego codziennie towar ze sklepów. W jego rozwiązaniu mogłaby pomóc dotacja.

Przepisy przeciwdziałające marnotrawstwu żywności obowiązują m.in. we Włoszech, Francji, Czechach i Belgii.

REKLAMA



Bilety oraz więcej informacji: www.MAKROCONCERT.pl



Lepiej się przyjrzą piersiom i udkom

INWESTYCJE Urząd Miasta zażądał dokładnego raportu o możliwym wpływie na środowisko nowej przetwórni mięsa, którą chce zbudować na Felinie świdnicka firma Polski Drób. Ratusz zapowiada też przeprowadzenie w tej sprawie konsultacji z mieszkańcami

Dominik Smaga

Nie planujemy ubojni, tylko zakład przetwórstwa – zastrzegali już w lipcu Michał Badurowicz z zarządu spółki Polski Drób. Firma dostarczająca elementy mięsa do sklepów i hurtowni chce zbudować zakład przy ul. Dobrzańskiego między Lubelskim Parkiem Naukowo-Technologicznym a halami Panattoni. Mają tu trafić tusze drobiowe, które byłyby rozbierane na części. – Ewentualnie może się odbywać marynowanie elementów drobiu.

Rada dzielnicy bez obaw

Działalność planowana przy Dobrzańskiego ma być identyczna jak w pierwszym zakładzie firmy w Świdniku. – Pojechaliśmy tam, by sprawdzić, czy zakład jest uciążliwy. Po wizycie nie mamy obaw. Nie stwierdziliśmy uciążliwości – mówi Krystyna Brodowska, przewodnicząca Rady Dzielnicy Felin. – Gdyby miała u nas powstać ubojnia, to co innego. Nie zgadzalibyśmy się. Ale nie ma mowy o ubojni, zakład przywozi tuszki od innych producentów.

– Transport ma się odbywać tirami, których będzie kilka dziennie, wyłącznie z wywozem odpadów. Tiry będą wjeżdżać przez drogę techniczną do ul. Dekutowskiego, czyli nie koło bloków – dodaje Arkadiusz Gołębiowski, przewodniczący Zarządu Dzielnicy Felin, który także oglądał świdnicki zakład. Nie obawia się też fetoru, bo odpady mają być chłodzone. – 70 proc. ma trafić do schroniska dla psów – podkreśla Gołębiowski. – Jako rada dzielnicy nie zajmujemy stanowiska w sprawie tej inwestycji,

jesteśmy neutralni, ale nie stwierdzamy zagrożenia.

Urzednicy proszą o raport

Polski Drób stara się już w Urzędzie Miasta o korzystną decyzję środowiskową, bez której nie ma mowy o budowie zakładu. – Postępowanie jest w toku – informuje Olga Mazurek-Podłęśna z biura prasowego w lubelskim Ratuszu. Miejscy urzednicy przesłali wniosek spółki do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, do państwowego gospodarstwa Wody Polskie oraz do sanepidu.

Tylko ta ostatnia instytucja uznała, że konieczne jest spisanie dokładnego raportu o oddziaływaniu przetwórni na środowisko. Na tej podstawie Urząd Miasta kilka dni temu zażądał od spółki dostarczenia dokumentu, który wykaże, że zakład będzie bezpieczny dla otoczenia.

– Czekamy na przedłożenie przez inwestora raportu o oddziaływaniu inwestycji na środowisko – stwierdza Mazurek-Podłęśna. Raport ma być później wysłany do służb ochrony środowiska oraz sanepidu.

Będą pytać mieszkańców

Uruchomienie przez Ratusz procedury wymagającej sporządzenia raportu skutkuje również tym, że w sprawie przetwórni mięsa przy Dobrzańskiego odbędą się także konsultacje z mieszkańcami. Dokumentacja planowanego zakładu ma być udostępniona do publicznego wglądu, a zainteresowani będą mogli zgłaszać swoje uwagi. Dokładny termin konsultacji nie jest jeszcze znany. Będziemy o nim informować.

Vintage na wirydarzu

TARGI Lubisz modę i sztukę? Czujesz, że czas odświeżyć garderobę? Już jutro o godz. 11 na wirydarzu Centrum Kultury zacznie się pierwsza edycja targów Artmodes, na których nie zabraknie ciekawych i wyszukanych ubrań oraz dodatków.

To okazja dla wszystkich pasjonatów mody vintage, którzy cenią oryginalny i niepowtarzalny design. Na Wirydarzu będą czekać ubrania, buty, biżuteria i akcesoria. Wśród wystawców znaleźli się m.in. Salon Syrena, Stick&Wolf, Esstee Studio, Księgarnia Dosłowna, Wilczy Dom, Vintage Butik, Miss Ferreira czy Jan Barba Natura.

(KP)

Szwedzkie specjały

KUCHNIA Już w najbliższy weekend Skende zamieni się w prawdziwe studio kulinarne, gdzie każdy będzie mógł zobaczyć, jak profesjonalści tworzą wyjątkowe dania. Swoją wiedzę, inspiracjami i pasją do gotowania podzieli się Mateusz Gesler, kucharz i restaurator oraz finalista 4. edycji MasterChef Damian Kordas. Kucharze z Restauracji IKEA zdradzą natomiast tajniki szwedzkiej kuchni.

(KP)

Radni po prośbie o 60 mln zł

OBIEKTY SPORTOWE Nad apelem do ministra sportu o 60-milionowe dofinansowanie do budowy stadionu żużlowego ma głosować Rada Miasta na najbliższym posiedzeniu planowanym na 5 września. Pod projektem apelu podpisało się troje radnych (Marta Wcisło, Magdalena Kamińska i Jarosław Pakuła) z klubu prezydenta Krzysztofa Żuka, który ma 19 członków w 31-osobowej radzie.

Nawet jeśli większość Rady Miasta poprze prośbę o dofinansowanie nowego stadionu, to taki apel nie będzie mógł być podsta-

wą do przyznania ministerialnej dotacji. O pieniądze musiałby wystąpić prezydent miasta, który zresztą już zapowiedział, że będzie się starać o takie fundusze. Najpierw jednak ma powstać projekt koncepcyjny nowego stadionu, którego budowa planowana jest w miejscu obecnego obiektu przy Al. Zygmunta.

Koncepcja powinna być gotowa do końca roku, jej wykonawcą został wybrany w zeszłym tygodniu, to poznańska pracownia Kavoo Invest, która ma dostać za swoją pracę prawie 363 tys. zł.

(DRS)

Były radny w spółce Motor

KADRY Piotr Dreher, były miejski radny PO, a obecnie dyrektor szpitala neuropsychiatrycznego przy ul. Abramowickiej został nowym członkiem rady nadzorczej spółki Motor Lublin, której większościowym udziałowcem (ponad 93 proc. głosów) jest miasto. Podobnie jak pozostali członkowie rady nadzorczej nie będzie pobierał z tego tytułu żadnego wynagrodzenia. Dreher jest z zawodu psychiatrą, od lat przewodniczy Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Spółka Motor Lublin, która prowadzi trzecioligowy klub piłkarski, kieruje od niedawna nowy prezes. Został nim Paweł Majka, dotychczasowy szef Biura Nadzoru Właścicielskiego, działającej w Urzędzie Miasta komórki nadzorującej spółki komunalne. Na tym stanowisku Majkę zastąpił Łukasz Mazur.

(DRS)

Sianokosy nad miastem

OBYCZAJE Wczoraj w centrum można było się poczuć jak na dawnej wsi, dzięki dźwiękom koszenia trawy i ostrzenia kos. Na dachu Centrum Spotkania Kultur pracowali kosiarze z Muzeum Wsi Lubelskiej



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Pokaz tradycyjnych sianokosów zorganizowany jest na najwyższej, dostępnej zwiedzającym

kondygnacji CSK, już od czterech lat.

Kosiarze ubrani w dawne lniane stroje do prac na łące o powierzchni 800 m

kw. używali okazałych kos. – Trawa jest do usunięcia, a następnie można ją wysuszyć, spalić lub zrobić z niej kompost – mówił

Krzysztof Staszewski (na zdjęciu z lewej), jeden z dwóch uczestniczących w wydarzeniu kosiarzy. Pytany, czy długo uczył się

posługiwania kosą tłumaczył, że od dziecka. – Jestem ze wsi i lubię to robić – dodał.

Skoszone rośliny zostaną

tu jeszcze przez kilka dni. Rosnące wśród nich drzewa owocowe i krzewy pozostały nienaruszone.

JUZ

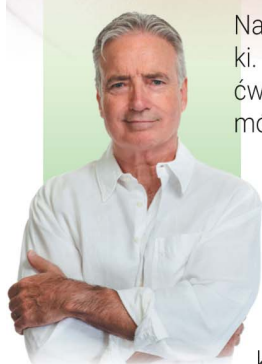
EFEKT GWARANTOWANY Przyspieszysz metabolizm i pozbędziesz się tkanki tłuszczowej w 2 tygodnie!

“



„100% zmiana”

„Zrezygnowałam z rygorystycznych diet i zaufałam Sliminazer. Wynik?

W 7 tygodni schudłam 15 kg. Nigdy nie byłam tak szczęśliwa jak teraz, jestem w siódmym niebie!”**Kaja, 34 lata, schudła 15 kg dzięki Sliminazer****Witaj,**

Nazywam się Marek Przybysz. Jestem specjalistą z zakresu dietytyki. Przez wiele lat polecałem swoim klientom różnorodne diety oraz ćwiczenia – były to jedyne sposoby na zgubienie zbędnych kilogramów. Wszystko się zmieniło, gdy odkryłem program Sliminazer.

To preparat oparty na zadziwiającym odkryciu naukowców, próbujących wyjaśnić „paradoks bliźniąt” - dlaczego jedna z sióstr bliźniaczek może jeść to, na co ma ochotę, zaś druga, jedząca te same posiłki, tyje? Ta kwestia nurtowała naukowców przez wiele dekad, dziś jednak odpowiedź jest znana - wszystko sprowadza się do dziennego zapotrzebowania na kalorie i prawidłowego funkcjonowania organizmu. Przyswojona wartość energetyczna zależy od Twojego apetytu. Resztę pracy wykonuje organizm. Jeżeli nie jest on w stanie spalić spożytych kalorii – zaczynają się pojawiać nadprogramowe kilogramy. Jeśli zaś dzienna dawka kalorii jest mniejsza, metabolizm działa prawidłowo, a sylwetka pozostaje smukłą.

Osoby, którym polecam tę metodę, chudną nawet 4-5 kg już w ciągu pierwszego tygodnia

(Niektórzy z moich klientów pozbyli się nadwagi już w połowie kuracji.)

Dzięki nowej metodzie z łatwością:

- » przyspieszysz spalanie tkanki tłuszczowej
- » zahamujesz proces odkładania kalorii
- » zmniejszysz obwód talii nawet do 3cm
- » 3-krotnie przyspieszysz metabolizm
- » poprawisz sprawność fizyczną
- » uwolnisz się od nadwagi na zawsze

Takie efekty są możliwe dzięki temu, że moje odkrycie działa na

3 głównych płaszczyznach:

ZMNIEJSZA APETYT

Składniki aktywne wpływają na podwzgórze (część podkorową mózgu odpowiedzialną za uczucie sytości) skutecznie hamując apetyt. Dodatkowo regulują poziom serotoniny w celu poprawy nastroju i zmniejszenia chęci na podjadanie.

SPALA TŁUSZCZ

Składniki aktywne uwalniane bezustannie przez 12 godzin powodują, iż organizm zamienia się w maszynkę do spalania tłuszczu. Twoje ciało zaczyna w rekordowym czasie wykorzystywać cały zgromadzony tłuszcz.

PRZYSPIESZA METABOLIZM

Przyspieszają procesy trawienne, a organizm spala każdą ilość pożywienia, którą otrzymuje, by uzyskać potrzebną energię. Zwiększając tempo przemiany materii, zużywa całe pokłady kalorii otrzymane z pokarmu, zapobiegając tym samym odkładaniu się tłuszczu.

Czym jest to odkrycie? - to kompozycja w pełni naturalnych składników zamkniętych w specjalnych plastrach...

○ **Zawarty w Garcinia cambogia kwas hydroksycytrynowy (HCA)** hamuje apetyt, przyspiesza spalanie tkanki tłuszczowej oraz obniża cholesterol na poziomie komórkowym. Kwas hydroksycytrynowy dodatkowo ułatwia kontrolę bilansu

energetycznego. Przyczynia się do zwiększenia wytwarzania i odkładania glikogenu, co dla mózgu stanowi sygnał odczuwania sytości.

○ **Dzięki zawartej w pieprzu Cayenne kapsaicynie**, Sliminazer zwiększa ukrwienie w całym przewodzie pokarmowym, przyspieszając przemianę materii oraz hamując łaknienie.

○ **Jagody acai, dzięki dużej ilości błonnika**, przyspieszają przemianę materii oraz proces trawienia, a także zapewniają długotrwałe uczucie sytości, dzięki czemu nie odczuwasz głodu.

Tajemnica skuteczności plastrów tkwi w specjalnych powłokach dawkujących substancje aktywne. Zastosowanie tego zastrzeżonego w instytucie patentowym rozwiązania, umożliwia aplikowanie substancji odchudzających bezpośrednio do krwi, przez 24 godziny na dobę. Dzięki temu, szybko docierają one do partii odpowiedzialnych za spalanie tkanki tłuszczowej i regulację apetytu.

Dzięki temu pozbycie się zbędnych kilogramów wreszcie stanie się:

PROSTE

Bez diet głodowych i ćwiczeń. Jedyne o czym musisz pamiętać to aby po 12 godzinach ściągnąć plaster, a nowy przykleić następnego dnia w innym miejscu.

SZYBKIE

Substancje aktywne zaczynają być uwalniane natychmiast po przyklejeniu plastra. Możesz stracić aż 7 kg w 4 tygodnie!

BEZPIECZNE

Naturalne i bezpieczne składniki przemieniają Twój organizm w maszynę do spalania tłuszczu bez jakichkolwiek szkodliwych wpływów.

To może być najskuteczniejsza metoda odchudzająca jaka kiedykolwiek powstała. Oprócz tego, że została przebadana przez zespół naukowców, to była przetestowana również na mnie i na wielu innych ludziach, takich jak pani Alicja Grabowska z Lublina.

„Utrata wagi jest naprawdę łatwa”

„Zaczęło się, gdy rzuciłam palenie w 1999 roku i zaczęłam podjadać. Wtedy prywatnie całe moje życie poszło w błoto, małżeństwo zostało zniszczone i musiałam zbudować sobie nowe życie. Dzięki Sliminazer schudłam 22 kg. Jestem bardzo zadowolona. Wróciłam na basen i znowu mogę wejść po schodach. Postawiłam sobie za cel zrzucenie jeszcze 7 kg w 2 miesiące i jestem absolutnie pewna, że mogę to zrobić.”

Alicja (47 lat), **schudła 22 kg** dzięki Sliminazer

Jak w oszczędny sposób otrzymać Sliminazer?

Najwyższej jakości opatentowane składniki nie są łatwe w pozyskaniu, przez co formuła Sliminazer nie może być tania. Jednak producent postanowił dać rabat w limitowanym nakładzie. Wystarczy, że zdecydujesz się teraz dołączyć do klubu rabatowego, a **otrzymasz darmową wycenę oraz dofinansowanie 73% producenta na zakup kuracji.**

Jako członek klubu rabatowego otrzymasz oryginalne, wysokiej jakości plastry Sliminazer.

Ilość opakowań promocyjnych jest mocno limitowana! (dostawa GRATIS!)

Tylko do 30.08.2019, Później cena ta wzrośnie.

Zadzwoń:

81 300 31 70

Od pon. do niedz. 8:00 - 20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

GM-SN-I.6840.46.2019

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O KOLEJNYM USTNYM PRZETARGU
NIEOGRANICZONYM**PREZYDENT MIASTA LUBLIN**

INFORMUJE,

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 23 sierpnia 2019 r. zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o kolejnym ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż części nieruchomości zabudowanej oznaczonej jako działka nr 238/4 (obr. 62 – Jakubowice Murowane, ark. 9) o pow. 0,1579 ha położonej w Lublinie przy ul. Zabytkowej 5, dla której Sąd Rejonowy Lublin – Zachód w Lublinie prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00177230/0.

Przeznaczenie nieruchomości – sprzedaż w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

Cena wywoławcza nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży – 251 000,00 zł (słownie: dwieście pięćdziesiąt jeden tysięcy złotych 00/100) – zwolnienie z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 w związku z art. 29a ust. 8 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2018 r., poz. 2174 z późn. zm.).

Wysokość wadium – 25 000,00 zł (słownie: dwadzieścia pięć tysięcy złotych 00/100).

Przetarg odbędzie się w dniu 25 września 2019 r. o godz. 10.00 w siedzibie Wydziału Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, p. 701.

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14, VII piętro, pok. 718, tel. 814662726, od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30.

in380

Instytut Uprawy
Nawożenia i Gleboznawstwa
Państwowy Instytut Badawczy**1. Nazwa, adres wynajmującego, miejsce i adres składania ofert:**

Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowy Instytut Badawczy w Puławach, ul. Czartoryskich 8, 24-100 Puławy, email: iung@iung.pulawy.pl.

2. Termin i miejsce, w którym można obejrzeć wynajmowaną nieruchomość:

Nieruchomości można oglądać od dnia ukazania się ogłoszenia, w dni robocze w godz. od 8.00 do 14.00, po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym pod numerem tel.: (81) 47 86 980. Wszelkie informacje dotyczące nieruchomości i warunków przetargu można uzyskać pod nr tel. 81/4786980 lub na stronie www.iung.pulawy.pl w zakładce „informacje bieżące”.

3. Przedmiot najmu oraz wysokość stawki wywoławczej:

Nieruchomość - lokal użytkowy znajdujący się w części hotelowej i restauracyjnej budynku położonego na obszarze Centrum Szkoleniowo-Kongresowego położonego przy Al. Królewskiej nr 17 w Puławach o powierzchni 3 526,21 m².

Lokal o funkcji hotelowej, wolnostojący, pięciokondygnacyjny obejmuje pomieszczenia na parterze oraz 3 kondygnacjach (piętro I, II, III, bez piwnic i apartamentów zewnętrznych) wraz z łącznikiem do części restauracyjnej o łącznej powierzchni 2 163,21 m².

Lokal o funkcji restauracyjnej o łącznej powierzchni 1 362,92 m² obejmuje pomieszczenia obiektu „Restauracja Sybilla” znajdującego się na dwóch poziomach tj. na poziomie piwnicy i na poziomie parteru. Poziom piwnicy o łącznej powierzchni użytkowej 606,68 m² stanowią pomieszczenia: 1sala restauracyjna - stołowa i 26 innych pomieszczeń. Na poziomie parteru o łącznej powierzchni użytkowej 756,24 m² znajdują się: 1 sala restauracyjna i 20 inne pomieszczeń.

Stawka wywoławcza czynszu najmu wynosi: 9,65 zł netto za 1 m².

4. Terminy składania i otwarcia ofert oraz warunki formalne oferty:

Termin składania pisemnych ofert upływa w dniu **06.09.2019 r. o godz. 11.00.**

Otwarcie ofert: siedziba IUNG-PIB w Puławach w dniu 06.09.2019 r. godz. 11:30 w pokoju Kierownika Działu Administracyjno-Gospodarczego IUNG PIB.

Oferta powinna zawierać: oferowaną stawkę czynszu najmu za 1m², dane identyfikujące oferenta, rodzaj usług, jakie oferent zamierza świadczyć na przedmiotowej nieruchomości oświadczenie oferenta zgodnie z zał. nr 1 do Regulaminu na wynajem nieruchomości, oświadczenie o zapoznaniu się ze wzorem umowy najmu, oświadczenie, że oferent nie figuruje w rejestrze dłużników, data i podpis oferenta i okres związania ofertą.

5. Pozostałe informacje:

Pełna treść ogłoszenia nieruchomości przeznaczonej do wynajmu dostępna jest na stronie internetowej www.iung.pulawy.pl oraz na tablicach ogłoszeń w IUNG – PIB w Puławach, ul. Czartoryskich 8.

in373

dziennik
WSCHODNI**OGŁOSZENIA •
PRZETARGI**

☎ 81 46 26 820

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

Pies by się uśmieał (no, chyba że york)

MIZERIA Jak to zobaczyłam, to stałam i się śmiałam. A inni psiarze ze mną – tak o urządzonym na Czubach nowym wybiegu dla psów opowiada nasza Czytelniczka. Nie tylko ją zastanawia, dlaczego ogrodzono tak mały teren. Okazuje się, że wszystko rozbiło się o pieniądze



Okrażenie pieszo wybiegu wzdłuż ogrodzenia zajmuje... minutę

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smaga

Wybiegi dla psów to ogrodzone trawniki, na których można spuścić psa ze smyczy, żeby się wybiegał (jak sama nazwa wskazuje). W całym Lublinie jest zaledwie kilka takich miejsc i to bardzo skromnych. Nie mają tzw. słuz, czyli podwójnych furtek zapobiegających niekontrolowanemu wydostaniu się psa podczas wchodzenia innej osoby, nie mają też urządzeń zabawowych dla zwierząt.

Równie skromnie wyposażony miał być także wybieg zaplanowany w nowej części parku Jana Pawła II, którego alejkę przedłużono do os. Świt. Ale mimo to właściciele psów spacerujący w parku i tak cieszyli się na powstanie

takiego miejsca. O tym, jak liczne jest to grono łatwo się przekonać w godzinach popołudniowych wchodząc do parku między osiedlami Poręba i Widok.

Radość właścicieli psów zmieniła się w kpiący śmiech, gdy okazało się, jak mały teren został otoczony ogrodzeniem.

– Jak to zobaczyłam to stałam i się śmiałam – opowiada pani Katarzyna, która często chadza do parku Jana Pawła II ze swoim psem. – Wybieg jest wielkości mojego mieszkania. Małutki, może dla yorków. Mój pies nawet tam nie pobiega, bo zwyczajnie nie ma miejsca, żeby się rozpuścić. Mamy w planach, jak już otworzą ten wybieg, pójść naszą bandą spacerową i zrobić tam sobie zdjęcie.

Ratusz tłumaczy, że nie był w stanie urządzić tutaj większego wybiegu dla psów. – To wynika z układu działek, jakie posiada miasto w tym wawozie. Teren jest bardzo poszatkowany – wyjaśnia Tadeusz Dziuba, dyrektor Wydziału Inwestycji i Remontów w Urzędzie Miasta Lublin. – Ścieżki powstają na terenach miejskich, ale tuż obok są działki prywatne, na których jako miasto nie możemy budować.

Miasto nie mogło odebrać gruntów prywatnym właścicielom i wypłacić im odszkodowania, bo takie rozwiązanie możliwe jest w przypadku budowy dróg, a nie rekreacyjnej ścieżki w wawozie i wybiegu dla psów. W grę wchodziłoby tylko odkupienie sąsiednich działek od ich właścicieli,

ale obie strony musiałyby się dogadać w sprawie ceny, a w tym przypadku porozumienia nie było.

– Jeszcze w ubiegłym roku były prowadzone rozmowy z właścicielami nieruchomości. Za działki położone w obszarze zieleni publicznej chcieli tyle pieniędzy, co za działkę budowlaną – mówi Dziuba. Urząd Miasta nie zgodził się na proponowane ceny, nie wykupił działek, więc wybieg jest mikroskopijski. Większy jest dopiero w wawozie między Czubami a osiedlami LSM.

Lepiej wyposażone wybiegi dla psów mają powstać w odnawianym parku Ludowym. Z projektu wynika, że będą wyposażone w urządzenia mające służyć zwierzętom do treningów i zabaw.

Największy basen już czynny

NAPRAWIONE Usunięta została awaria basenu olimpijskiego w kompleksie wodnym Aqua Lublin przy Al. Żygmuntowskich. Do usterki skutkującej zamknięciem 50-metrowej pływalni doszło w środę rano, zaledwie dwa dni po tym jak basen przeszedł coroczną, trzytygodniową konserwację. Problem dotyczył rury doprowadzającej wodę do basenu. Na czas usuwania awarii Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji obniżył podstawowe ceny biletów, czyli te obowiązujące po godz. 16. Wczoraj rano usterka została usunięta, a MOSiR ogłosił powrót do zwykłego cennika. Nie oznacza

to jednak, że w Aqua Lublin czynne są wszystkie atrakcje. Jeszcze do 1 września zamknięte będzie saunarium, które przechodzi okresową konserwację. Od 2 do 15 września nieczynny z powodu przeglądu będzie basen rekreacyjny ze zjeżdżalniami i częścią do nauki pływania, później na dwa tygodnie zamknięta zostanie mała część rekreacyjna z basenami zewnętrznymi oraz basen z ciepłą wodą w saunarium. Dodajmy, że jeszcze do końca przyszłego tygodnia z powodu okresowej konserwacji nieczynny pozostanie również basen przy Łabędziej. (DRS)

Problem z siecią przesyłową

KŁOPOT Lubelskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej może mieć problem z osiągnięciem efektów obiecanych we wniosku o unijną dotację do przebudowy sieci przesyłowej. Na potencjalne zagrożenie zwraca uwagę Najwyższa Izba Kontroli, chociaż pozytywnie ocenia działania miejskiej spółki. Z wystąpienia pokontrolnego dowiadujemy się, że problem nie wynika z winy LPEC. Zawieść miała firma, która na zlecenie miejskiej spółki odnawiała dwa lata temu sieć ciepłowniczą w rejonie ul. Bohaterów Monte Cassino. Prace odbywały się z opóźnieniami, na placu budowy

stwierdzano też przypadki naruszenia zasad bezpieczeństwa pracy. LPEC ponaglało wynajętego wykonawcę, ale bez większych efektów. Gdy minął umowny termin zakończenia robót, a kontrakt wciąż nie był ukończony, miejska spółka rozwiązała umowę z wykonawcą i obciążyła go karą sięgającą 380 tys. zł. W efekcie tych problemów nie został ukończony remont dwóch kilkudziesięciometrowych odcinków sieci oraz jednej komory ciepłowniczej. Z raportu NIK dowiadujemy się, że dokończenie tych odcinków planowane jest na rok 2021. (DRS)

Stancja czy akademik?

Co wybiera student

MIESZKANIE „Cześć, troje studentów szuka mieszkania, najlepiej blisko uczelni, z dobrym dojazdem do centrum”. Takie ogłoszenia zasypują w wakacje internet

Patryk Pytlak

Studentów nie interesują dalekie dojazdy. Chcą mieszkać blisko uczelni na dobrze wyposażonych stancjach, gdzie opłata za media wliczona jest w czynsz.

Najważniejsze – blisko uczelni

– Z roku na rok oczekiwania estetyczne studentów są coraz większe. Rynek jest jednak bardzo duży. Jeśli studentom nie spodoba się jedno mieszkanie, zawsze mają alternatywę, pod warunkiem, że nie rozpoczynają poszukiwań tuż przed rozpoczęciem roku akademickiego – mówi Magdalena Staniszevska, właścicielka biura nieruchomości ANMA.

Największym zainteresowaniem cieszą się mieszkania w centrum Lublina, gdzie rozlokowały się cztery wielkie uczelnie – UMCS, KUL, Uniwersytet Przyrodniczy oraz Politechnika Lubelska. W ich okolicach mieszkania są najdroższe. Ceny wahają się od 1,8 tys. zł miesięcznie

za mieszkanie 3-osobowe do nawet 2,5 tys. zł.

– Każdy student ze zrozumiałych względów chce mieszkać blisko swojej uczelni, dlatego te miejsca są najbardziej oblegane. Szukają mieszkań do 1,8 tys. zł. Najlepiej, żeby koszt utrzymania na jedną osobę był w wysokości około 600 zł plus media – dodaje Staniszevska.

Drugim najbardziej popularnym miejscem są okolice ul. Chodźki. Głównie tam uczą się studenci Uniwersytetu Medycznego. Wielu z nich to obcokrajowcy z bogatych państw, Norwegii czy USA. Przyzwyczajeni są do wysokiego standardu życia, wynajmują droższe mieszkania. Zdarza się, że potrafią wydać nawet 2,5 tys. zł na kawalerkę.



Najczęściej do akademików wybierają się studenci dopiero zaczynający studia

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Najrzadziej studenci wynajmują mieszkania na Tatarach, Czubach i Sławinku. Można tam znaleźć kawalerkę do tysiąca złotych, ale studenci nie chcą mieszkać aż tak daleko od centrum.

Tańszą opcją – akademiki

Tańszą opcją są akademiki. Mieszczą się one w okolicach

uczelni, są dobrze skomunikowane z całym miastem. Minusem jest niezbyt wysoki standard mieszkania. Uciążliwe może być również to, że tuż obok akademików znajdują się miejsca, gdzie często odbywają się imprezy plenerowe. Ale nie wszystkich stać na wydatki 600 zł miesięcznie na prywatne mieszkanie.

Ceny w akademiach UMCS wahają się od 325 zł za miejsce w pokoju dwuosobowym w DS Zana, do 640 zł za miejsce w pokoju jednoosobowym w DS Kronos.

– Mamy dziewięć akademików, w których oferujemy ponad 2 300 miejsc: są to pokoje 1 i 2-osobowe o różnym standardzie, dostosowane

do potrzeb osób niepełnosprawnych i z dostępem do internetu – mówi Aneta Adamska, rzecznik UMCS.

Podobny przedział cenowy jest w akademiach innych uczelni. Na KUL koszt wynajęcia miejsca w pokoju dwuosobowym zaczyna się od 300 zł, zaś najdroższe jest miejsce w pokoju jednoosobowym – taki luksus kosztuje 700 zł.

Miejsce w domach studenta Uniwersytetu Przyrodniczego to koszt od 310 zł w pokoju trzyosobowym do 420 zł w pokoju jednoosobowym. Miesięczne zakwaterowanie w akademiach Politechniki Lubelskiej wynosi 345 zł.

– Najczęściej do akademików wybierają się studenci dopiero zaczynający studia. Akademiki są tańsze niż stancje, dlatego są na początek lepszym wyborem, również dla studentów z Ukrainy i Białorusi, którzy chcą się zintegrować. Jednak w następnych latach wybierają już stancje – mówi Aleksandra Wrona z biura nieruchomości Wrona Rentals.

— R E K L A M A —

SPÓŁCZNA AKADEMIA NAUK

ZNAJDŹ SWOJĄ ŚCIEŻKĘ KARIERY

25 kierunków kształcenia

Ośrodki dydaktyczne w całej Polsce

Ścisła współpraca z Clark University
amerykański dyplom Master

Program Erasmus+
praktyki i staże zagraniczne

ul. Łucka 11
tel. 22 656 36 16
warszawa.san.edu.pl

#wybieramsan

— Niepubliczna Szkoła Policealna w Lublinie —

zaprasza w roku szkolnym 2019/2020 do nauki w zawodzie

TECHNIK FARMACEUTYCZNY

Oferuje:

- naukę w systemie dziennym;
- wysoką jakość kształcenia;
- przyjazną atmosferę;
- darmowy dostęp do wi-fi;
- darmowy obszerny parking;
- brak opłat za egzaminy.

Szkoła przeznaczona jest dla osób posiadających wykształcenie średnie lub średnie branżowe. Nauka trwa 5 semestrów.

W trakcie zajęć, uczniowie przygotowani są do świadczenia zadań zawodowych obejmujących m.in. sporządzanie środków leczniczych, wydawanie produktów leczniczych i wyrobów medycznych, analizę i kontrolę jakości produktów leczniczych. Zajęcia praktyczne prowadzone są w bardzo dobrze wyposażonych salach przez wykwalifikowanych nauczycieli praktyków. Uczniowie, pod okiem prowadzącego, sami wykonują produkty lecznicze, wykonują ich analizę oraz kontrolują jakość. Zdobywają także wiedzę dotyczącą funkcjonowania apteki oraz obsługi urządzeń farmaceutycznych.

Absolwent Akademii, po zdaniu państwowego egzaminu zawodowego, uzyskuje dyplom technika farmaceutycznego i uprawnienia zawodowe. Otwiera się przed nim możliwość pracy w różnych branżach związanych z farmacją:

- aptekach ogólnodostępnych, szpitalnych, punktach aptecznych;
- hurtowniach farmaceutycznych;
- sklepach zielarskich;
- zakładach przemysłu farmaceutycznego i zielarskiego;
- stacjach sanitarno-epidemiologicznych i inspekcjach farmaceutycznych;
- ośrodkach naukowo-badawczych.

Dlaczego warto wybrać Akademię?

- W szkolnictwie medycznym działa od 2011 roku
- Posiada bardzo dobrze wyposażone pracownie i laboratoria
- Zajęcia prowadzą wysoko wykwalifikowani dydaktycy i praktycy
- Honoruje Kartę Dużej Rodziny

Zapraszamy do odwiedzenia szkoły i zapoznania się z pełną ofertą kształcenia!

Informacje kontaktowe:
Academia. Niepubliczna Medyczna Szkoła Policealna w Lublinie
ul. Energetyków 28, Lublin; tel. 81 462 36 80, mobile: 605 550 350
www.academia.org.pl e-mail: sekretariat@academia.org.pl

Uskrzydłona uczelnia z aspiracjami

CHEŁM Znana z kształcenia m.in. pilotów Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w tym roku rekrutuje po raz pierwszy na Pedagogikę przedszkolną i wczesnoszkolną

Wojciech Zakrzewski

Gdy w 2001 Józef Zając, Tadeusz Martyniuk i Marian Różański wydeptywali ścieżki w chełmskich urzędach szukając miejsca dla nowopowstającej szkoły, chełmianie przyjmowali to z przymrużeniem oka. Wizja uczelni, bo tak od początku traktowali swój projekt Zając z Martyniukiem, która miała kształcić matematyków, informatyków, anglistów i ... pilotów, wielu wydawała się na wyrost.

Ale, jak się szybko okazało, nie sprawdziły się czarne scenariusze sceptyków. Wynajętych kątem kilku pokoiów w miejskiej bibliotece nikt już nie pamięta. Bo w Chełmie po 18 latach widać miliony złotych zainwestowane w kompleksy PWSZ przy ul. Pocztowej i Wojsławickiej, wielkie centrum Studiów Inżynierskich pod miastem i... lotnisko, o którym prof. Józef Zając mówi z uśmiechem: „Fajna łączka, którą do końca roku zabetonujemy” (chodzi o betonowy pas startowy – red).

Dziś Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie jest pierwszym ośrodkiem akademickim w Polsce, który oferuje studentom



Szkolenie lotnicze na lotnisku w Deputyczach polega m.in. na wykonywaniu samodzielnych lotów samolotami PWSZ

FOT. WOJCIECH ZAKRZEWSKI

bezpłatne kształcenie na specjalności dyspozytor lotniczy. To już piąta specjalność lotnicza oferowana przez PWSZ w Chełmie.

– *Studenci chełmskiej uczelni mogą zdobyć wykształcenie uprawniające do uzyskania licencji pilota*

samolotowego, pilota śmigłowego, mechanika lotniczego oraz świadectwa kwalifikacji operatora bezzałogowych statków powietrznych – mówi Beata Fałda, prorektor

ds. studiów i naukania PWSZ w Chełmie.

PWSZ w Chełmie uzyskała 7,8 mln zł z Programu Operacyjnego „Wiedza, Edukacja, Rozwój” dla studentów pilotażu śmigłowego, co da jej możliwość wylatania dodatkowych 500 godzin, w tym 250 godzin na śmigłowcach nie objętych

programem szkolenia podstawowego. To otwiera absolwentom drogę do służby w ratownictwie medycznym.

Latanie w Śmigłowej Służbie Ratownictwa Medycznego (HEMS) jest bardzo trudne. Od pilotów wymaga naprawdę dużych umiejętności. Zgodnie z przepisami, aby móc pełnić obowiązki dowódcy

wykonywającego loty HEMS w Lotniczym Pogotowiu Ratunkowym, pilot musi mieć na koncie 1000 godzin nalo-tu dowódczego, w tym minimum 500 godzin na śmigłowcach.

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie prowadzi szkolenie śmigłowcowe od 2010 roku.

– Od początku funkcjonowania tej specjalizacji wykształciliśmy ponad 30 pilotów śmigłowcowych. W chwili obecnej szkoleniem śmigłowcowym objętych jest 12 osób – podsumowuje prof. Zając.

Na rok akademicki 2019/2020 Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie prowadzi rekrutację na studia prowadzone w ramach 11 kierunków, 32 specjalności oraz 5 specjalizacji. Największą popularnością cieszy się Mechanika i budowa maszyn, Pielęgniarstwo, Filologia, specjalność filologia angielska oraz Pedagogika.

Kierunkiem, na który PWSZ w Chełmie rekrutuje po raz pierwszy jest Pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna. Kształcenie będzie prowadzone w formie studiów jednolitych magisterskich.

REKLAMA



**PAŃSTWOWA
WYŻSZA
SZKOŁA
ZAWODOWA
W CHEŁMIE**

**Spełnij z nami
swoje marzenia**

www.pwsz.chelm.pl



Studia, które zapewnią ci sukces

REKRUTACJA Na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie trwa nabór na ponad 70 kierunków studiów podyplomowych

Agnieszka Kasperska

Kursy te pomagają rozwijać ścieżkę kariery i są szansą na zdobycie lepszej posady, a wypalonym zawodowo dają możliwość odświeżenia wiedzy lub zmiany zawodu. – Poszerzając kompetencje zarówno zawodowe, jak i psychospołeczne, absolwenci tych studiów zwiększają swoją atrakcyjność na rynku pracy – podkreśla Katarzyna Skałeczka z biura prasowego UMCS i dodaje: – Wszystkie kierunki studiów podyplomowych UMCS przygotowane zostały w oparciu o wymagania współczesnego rynku pracy oraz potrzeby społeczne i oczekiwania kandydatów, którym coraz częściej zależy na poszerzeniu swojej wiedzy, doskonaleniu umiejętności zawodowych, zyskaniu nowych kwalifikacji czy rozwijaniu własnych zainteresowań.

W tym roku nabór prowadzony jest nie tylko na kierunkach od lat cieszących się niesłabnącą popularnością, np. coaching i mentoring,



Nowością jest zarządzanie transportem-spedycją-logistyką
FOT. PIXABAY

zamówienia publiczne czy logopedia, ale też na nowych. Jednym z nich jest compliance – chodzi o zapewnienie zgodności działalności z regulacjami prawnymi, normami, bądź zestawami zaleceń.

– To jedyne studia podyplomowe na Lubelszczyźnie, które dotyczą tematyki compliance, jakże ważnego elementu zarządzania organizacją, szczególnie w kontekście zmieniających się przepisów polskich i międzynarodowych – tłumaczy Skałeczka.

Absolwent kierunku to przyszły „compliance ofi-

cer”, ponieważ jest osobą przygotowaną zarówno pod względem merytorycznym, jak i praktycznym do pracy w jednostkach organizacyjnych compliance w przedsiębiorstwach różnych branż, zarówno sektora publicznego, jak i prywatnego.

Nowością jest też zarządzanie transportem-spedycją-logistyką. – To nasza odpowiedź na dynamicznie zmieniające się otoczenie, m.in. w krajach Unii Europejskiej. Treści kształcenia są przygotowane w sposób, dzięki któremu absolwenci kierunku będą mogli podjąć

pracę w przedsiębiorstwach eksportowych i importowych, urzędach celnych czy firmach konsultingowych – wylicza Katarzyna Skałeczka. – Wartością dodaną studiów jest fakt, że po ich ukończeniu istnieje możliwość ubiegania się o zwolnienie z egzaminu pisemnego na certyfikat kompetencji zawodowych w transporcie drogowym.

Żeby zapisać się na studia podyplomowe warto się pośpieszyć. Terminy rekrutacji ustalone są indywidualnie dla każdego kierunku, np. chętni na naukę grafiki komputerowej i DTP mają czas do końca września, prawa dla tłumaczy przysięgłych i specjalistycznych – do 20 września, a diagnozy i terapii neuropsychologicznej – jedynie do 10 września.

Szczegóły dotyczące rekrutacji oraz samej oferty (w tym kosztów) można sprawdzić w zakładce „Studia podyplomowe” na stronie www.umcs.pl. Dodatkowych informacji udziela p. Kamila Pękala z Biura ds. Kształcenia Ustawicznego UMCS, tel. 81 537 58 45.



www.dziennikwschodni.pl

REKLAMA



www.lider24.eu

Lublin,
ul. Radziwiłłowska 5
tel. 81 743 61 94,
sekretariat@lider24.eu

SZKOŁA MŁODZIEŻOWA

- Liceum Ogólnokształcące po szkole podstawowej
- Liceum Ogólnokształcące po gimnazjum

SZKOŁY DLA DOROSŁYCH

- Medyczna Szkoła Policealna
- opiekun medyczny • technik masażysta

Zapraszamy również na **KURSY** z kwalifikacji zawodowych:

- FRK.01. – wykonywanie usług fryzjerskich
- FRK.04. – wykonywanie zabiegów kosmetycznych,
- HGT.09. – prowadzenie działalności turystycznej na obszarach wiejskich
- HGT.10. – prowadzenie gospodarstwa agroturystycznego
- HGT.01. – wykonywanie usług kelnerskich
- HGT.02. – przygotowywanie i wydawanie dań
- HGT.03. – obsługa gości w obiekcie świadczącym usługi hotelarskie
- HGT.06. – realizacja usług w recepcji
- HGT.07. – przygotowywanie imprez i usług turystycznych
- SPO.02. – świadczenie usług opiekuńczo-wspierających osobie starszej
- SPO.04. – świadczenie usług opiekuńczo-wspomagających rozwój dziecka
- INF.02. – administrowanie i eksploatacja systemów komputerowych, urządzeń peryferyjnych i lokalnych sieci komputerowych
- INF.03. – tworzenie i administrowanie stronami i aplikacjami internetowymi oraz bazami danych

oraz na kursy podnoszące kwalifikacje:

- komputerowe • kasy fiskalne • fryzjerskie • masażu • inne

in219 51

TRWA REKRUTACJA NA STUDIA MAGISTERSKIE, ZAOCZNE I PODYPLOMOWE

Dajemy wybór

Najlepsza danie z... chronionych roślin

ABSURD Konkurs kulinarny na danie, które powstało na bazie roślin chronionych. Taki zapis znalazł się w regulaminie konkursu współorganizowanego przez Urząd Miejski w Poniatowej (powiat opolski). Burmistrz Poniatowej i autorka regulaminu wyjaśniają, że doszło do pomyłki, która została poprawiona dopiero po interwencji mediów

Agnieszka Antoń-Jucha

W Polsce jest mnóstwo przykładów łamania prawa jeśli chodzi o ochronę przyrody, ale przyznam szczerze, że jeszcze z czymś tak kuriozalnym nigdy wcześniej jeszcze się nie spotkałam – przyznaje Agnieszka Gołębiowska, pasjonatka przyrody, która powiadomiła nas o kontrowersyjnym konkursie organizowanym przez Urząd Miejski w Poniatowej i Koło Gospodyń Wiejskich w Zofiance.

W regulaminie konkursu na „Najsmaczniejszą potrawę regionalną” adresowanego do kół gospodyń wiejskich z terenu województwa lubelskiego czytamy m.in. że

celem kulinarnego plebiscytu jest „przygotowanie dania na bazie, co najmniej jed-



Konkursowy regulamin na najlepsze koło gospodyń wiejskich został już poprawiony

FOT. UM PONIATOWA

nej chronionej rośliny, występującej w okolicy z danego regionu, który charakteryzuje poszczególne KGW”. Uczestnicy konkursu mają też opisać chronioną roślinę, którą

wykorzystali w daniu regionalnym zgłoszonym do konkursu.

Przygotowane potrawy regionalne, które zgodnie z regulaminem będą oceniane w dwóch kategoriach – danie główne, deser – powinny być zaprezentowane komi-

sji konkursowej 22 września podczas konferencji KGW w Poniatowej. Honorowy patronat nad tą imprezą objęli posłanka do Parlamentu Europejskiego Beata Mazurek i wojewoda lubelski Przemysław Czarnek.

– O konkursie dowiedziałam się poprzez media społecznościowe – mówi pani Agnieszka. – Należę do fa-

cebookowej grupy „Poszukiwacze roślin”, na której ktoś zamieścił informację o tym konkursie i dodał jego regulamin. To, co przeczytałam, wprost nie mieści się w głowie. Bardzo mnie zbulwersowało to, jak urzędnicy mogą podchodzić do chronionych roślin – bardzo cennych i rzadkich i z tych właśnie powodów chronionych oraz jak mogą zachęcać ludzi do niszczenia przyrody. Kiedy tylko dowiedziałam się o tym konkursie, napisałam do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie, aby jak najszybciej powstrzymali urzędników przed tak szkodliwym działaniem.

O komentarz poprosiliśmy wczoraj zarówno RDOŚ jak też burmistrza Poniatowej. W międzyczasie okazało się, że regulamin konkursu został zmieniony. – W pierwotnym regulaminie tego konkursu rzeczywiście znalazł się zapis sprzeczny z ustawą o ochronie przyrody.

Z chronionymi roślinami nie można absolutnie nic robić bez specjalnego zezwolenia – podkreśla Paweł Duklewski, rzecznik prasowy RDOŚ w Lublinie.

Nie ma już mowy o przygotowaniu dania na bazie co najmniej jednej rośliny chronionej, tylko o daniu na bazie „co najmniej jednej rośliny dziko rosnącej...”. – Osoba, która przygotowywała ten regulamin, się pomyliła – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, który odesłał nas do autorki regulaminu.

Jak dodał burmistrz, za regulamin odpowiada kobieta, która jest wolontariuszką u wojewody i pomaga w organizacji konkursu.

– Nie myli się ten co nic nie robi – tłumaczy nam autorka zapisów. – Bardzo za ten błąd przepraszam. Jest mi przykro z powodu tej pomyłki, że zamiast roślin dziko rosnących napisałam chronioną. I dodaje: Wszystko zostało już poprawione.

Oszust podał się za policjanta

W czwartek po godz. 14 puławska policja otrzymała zgłoszenie o oszustwie, którego ofiarą padła jedna z mieszanek gminy Nałęczów. Sprawca, podając się za funkcjonariusza policji, wyłudził od niej prawie 16 tys. zł. Metoda „na policjanta” znów okazała się skuteczna. Tym razem jej ofiarą padła 55-letnia mieszkanka gminy Nałęczów, do której zadzwonił nieznajomy. Mężczyzna podał się za funkcjonariusza policji, wmawiając swojej ofierze, że jej pieniądze zgromadzone na bankowym koncie są zagrożone. – Stwierdził, że szajka oszustów

założyła konto na jej dane, w związku z czym może stracić swoje oszczędności. Przekonał ją, nie przerywając rozmowy telefonicznej, by udała się do banku w Lublinie, co też zrobiła, a następnie wybrała wszystkie środki i przelała na poddyktowany numer rachunku – opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowa KPP w Puławach. Mieszkanka gminy Nałęczów posłusznie wykonała wszystkie polecenia. Sądziła, że bierze udział w policyjnej operacji, której celem jest ochrona zarówno jej własnych oszczędności, jak i pomoc w ujęciu groźnych przestępców. Niestety,

prawda była zupełnie inna. Kobieta straciła blisko 16 tys. zł. Gdy zaczęła niepokoić się o los swoich pieniędzy, postanowiła dla pewności zadzwonić pod 112. Wtedy dowiedziała się, że policja nie pobierała od niej żadnych środków (nigdy tego nie robi). Teraz prawdziwi funkcjonariusze starają się schwycić oszusta podającego się za jednego z nich. Żeby uczulić mieszkańców przed próbami wyłudzeń tego rodzaju, rozesłano już alarmowe SMS-y. Należy mieć się na baczności, bo oszust nie został schwytany. Ofiarą tego typu przestępstw najczęściej padają osoby starsze. RS

PATRONATY DZIENNIKA

Dożynki z Markowską

Patrycja Markowska będzie gwiazdą niedzielnych Dożynek Powiatowo-Gminnych w Urzędowie (powiat kraśnicki). Impreza na stadionie „Orla” Urzędów Mikuszewski rozpocznie się o godz. 13 od mszy świętej polowej. Godzinę później rozpocznie się część oficjalna. Będzie pokaz i rozstrzygnięcie konkursu wieńców dożynkowych. Poznany również zwycięzca konkursu ma „Najciekawsze Stoisko Promocyjne”. O godz. 16.30 rozpocznie się część artystyczna dożynek, od występów artystów z terenu powiatu kraśnickiego. O godz. 18 na scenie zaprezentuje się Zespół Ludowy Jawor. Koncert Patrycji Markowskiej został zaplanowany na godz. 20. Przed artystką wystąpi zespół Chili (godz. 19). Wydarzenie zakończy dyskoteka pod gwiazdami.

Dni Piask z Piaskiem

Andrzej Piaseczny wystąpi w niedzielę podczas

Dni Piask (powiat świdnicki). Na scenie wystąpią również m.in. zespoły Pawkin „Dżem Projekt”, Miły Pan i Malibu. Dwudniowa impreza rozpocznie się dzień wcześniej. W sobotę organizatorzy zaplanowali m.in. konkurencje sportowe o Puchar Burmistrza Piask.

Jutrzejsze wydarzenia rozpoczną się już wczesnym rankiem, bo o godz. 5 zaczną się zawody wędkarskie. Na godz. 9 zostały zaplanowane zawody strzeleckie. W sobotnim programie są też turnieje sportowe (godz. 14), w tym turniej piłki nożnej.

W niedzielę będą koncerty muzyczne. O godz. 14 na scenie wystąpi Orkiestra Dęta z Piask. Później zaprezentują się zespoły Pawkin „Dżem Projekt”, Fajters, Miły Pan i Malibu. O godz. 18 przed publicznością wystąpi kabaret Łowcy B. Koncert gwiazdy wieczoru Andrzeja Piasecznego został zaplanowany na godz. 21.

Dni Piask odbędą się na boisku Szkoły Podstawowej. (AA)

Sponsorzy pomogli stadninie

W sumie 26 koni za łączną kwotę ponad 1,7 mln euro (czyli około 7,42 mln zł) udało się sprzedać podczas aukcji Pride of Poland oraz Summer Sale w Janowie Podlaskim. Stadniny nie musiały dokładać do organizacji wydarzenia ze swojej kasy.

Przypomnijmy że na aukcji głównej sprzedano 14 z 20 wystawionych koni za blisko 1,4 mln euro. Najdroższa okazała się sześciolletnia szara klacz Galerida z michałowskiej stadniny, którą kupcy z Kataru wylicytowali za 400 tys. euro. Kolejną najwyższą cenę osiągnęła ośmioletnia gniada klacz Potentilla z Janowa Podlaskiego, którą sprzedano za 215 tys. euro i trafiła ona do Szwajcarii. Podczas aukcji Summer Sale najwyższą cenę osiągnęła klacz Wieża Marzeń, którą kupiec



Najdroższa okazała się sześciolletnia szara klacz Galerida z michałowskiej stadniny, którą kupcy z Kataru wylicytowali za 400 tys. euro

FOT. EB

ze Szwecji wylicytował za 65 tys. euro.

– W tym roku umowy sprzedaży podpisywane były przez kupców bezpośrednio po zakończeniu poszczególnych licytacji. Konie, przy za-

chowaniu ustalonych procedur, są sukcesywnie odbierane, a należności regulowane przez nowych właścicieli – podkreślali organizatorzy podczas śródowej konferencji w Warszawie.

W sumie w licytacji wzięło udział 47 kupców. – Liczba osób zainteresowanych tym wydarzeniem przeszła nasze najśmielsze oczekiwania – mówił Jan Krzysztof Ardanowski, minister rolnictwa. –

W państwowych stadninach w Janowie Podlaskim, Michałowie i Białce jest około tysiąca znakomitej, najwyższej na świecie jakości klaczy i ogierów. Dobrze rozwija się również hodowla prywatna – zaznaczył szef resortu podczas podsumowania święta konia arabskiego.

Do Narodowego Pokazu Koni Arabskich zgłoszonych zostało 116 koni, a wystartowały w nim 103. To o 50 proc. więcej niż rok temu. – To są fakty, że hodowcy przywieźli na czempionat o połowę koni więcej niż rok temu. Wskazuje to na naszą wysoką pozycję w światowej hodowli koni arabskich. Liczącą pozycję zajmują w niej także prywatni hodowcy – zaznacza Tomasz Chalimoniuk, prezes Polskiego Klubu Wścigów Konnych, który wziął w tym roku na siebie organizację wydarzenia. – Kłamstwa o upadku państwowych stadnin i hodow-

li koni arabskich w Polsce skończyły się. Ci, którzy je szerzyli, powinni za to przeprosić – stwierdził Ardanowski. Zdaniem ministra ważne jest także to, że stadniny nie poniosły kosztów organizacji w sytuacji, gdy odczuwają straty spowodowane suszą.

Organizacja tegorocznych wydarzeń w Janowie kosztowała 1,4 mln zł. Były to m.in. wydatki na infrastrukturę, transport, catering, ochronę. – Wykorzystaliśmy duże zainteresowanie sponsorów, którzy sfinansowali czempionat i aukcję – tłumaczy minister Ardanowski. Prowizja od sprzedaży koni przeznaczona na pokrycie kosztów organizacji wyniosła 5 proc. (362 tys. zł). Jak wynika z zestawienia sponsorzy przekazali 278 tys. zł, a głównym sponsorem była spółka Orlen Paliwa. Natomiast wpływy ze sprzedaży biletów wyniosły 225 tys. zł. (EB)

Afera w urzędzie miasta

CHEŁM Niewykluczone, że prokurator będzie musiał przesłuchać m.in. wiceprezydenta, dyrektora departamentu, przewodniczącego związków i wizytatorów kuratorium. Wszystko przez wyciek z komisji konkursowej na dyrektorów szkół

Wojciech Zakrzewski

Miało być w tajemnicy, ale ktoś się wygadał. Tajne szczegóły konkursów na dyrektorów szkół nr 7 i 11 wyciekły z chełmskiego magistratu po jednym z posiedzeń. – To wrażliwe dane, które mogą mieć wpływ na wybór dyrektora – mówi nasz informator. – Nikt poza członkami komisji nie miał takiej wiedzy. Prezydent jest wściekły.

Urząd ogłosił już dyrektorskie nominacje w chełmskich szkołach. Ale nie w SP 7 i SP 11. Zgodnie z przepisami, żadna z 15 osób uczestniczących w pracy komisji konkursowej powołanej przez prezydenta do wyborów dyrektorów szkół nie powinna rozmawiać, komentować, ani tym bardziej dzielić się

zdołanymi podczas pracy w komisji wiadomościami. Tak się jednak nie stało i wiadomości wyciekły. Nieoficjalnie ustaliliśmy, że chodzi o prezentacje kandydatów na dyrektorów.

– Złożyłem do Prokuratury Rejonowej w Chełmie zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa w związku z możliwym ujawnieniem przez członka lub członków komisji konkursowej osobom do tego nieuprawnionym tajemnicy postępowania konkursowego

w przypadku konkursu na dyrektora Szkoły Podstawowej nr 11 i nr 7 – mówi Daniel Domoradzki, p.o. dyrektor Gabinetu Prezydenta Miasta Chełm.

Jak dyrektor uzasadnia taki krok? Członkowie obu komisji (Domoradzki sam był członkiem wszystkich komisji konkursowych – red.) podpisali oświadczenie, w którym pod groźbą odpowiedzialności karnej zobowiązali się do zachowania tajemnicy posiedzenia. – Jednocześnie pragnę zaznaczyć, iż jako członek obu komisji konkursowych oraz funkcjonariusz publiczny byłem zobowiązany do złożenia zawiadomienia o możliwym popełnieniu przestępstwa.

A to znaczy, że o ujawnienie tajnych informacji może być podejrzanym nawet 16 osób, wliczając w to samego skarżącego. Listę osób

do ewentualnego przesłuchania, jeśli prokuratura podejmie postępowanie, otwiera odpowiadający za oświatę wiceprezydent Chełma Andrzej Kosiniec, dyrektor Departamentu Edukacji i Sportu Dorota Cieślak, Ewa Suchań, szefowa ZNP, przedstawiciele kuratorium, ale i przedstawiciele rady rodziców, rady pedagogicznej.

– Na razie jest za wcześnie żeby komentować sprawę – mówi Dorota Tabaka, zastępca Prokuratora Rejonowego w Chełmie.

Tymczasem, wobec nie rozstrzygnięcia konkursu, prezydent Jakub Banaszek powierzył pełnienie obowiązków dyrektora Szkoły Podstawowej nr 7 w Chełmie dotychczasowej wicedyrektor Agnieszce Zapozrze. W sprawie dyrektora „jedenastki” decyzja nie zapadła.

Bił bejsbolem dla 20 zł

20-letni Brajan O. odpowie przed sądem za brutalne rozboje. Bił swoją ofiarę kijem baseballowym po głowie, po czym zabrał mu 20 zł. Później jeszcze dwukrotnie zaatakował tego samego mężczyznę.

Akt oskarżenia przeciwko chłopakowi z Międzyrzecza Podlaskiego trafił właśnie do lubelskiego sądu. Brajanowi O. postawiono zarzuty dotyczące trzech napaści na jednego z mieszkańców. Do pierwszego i najbardziej brutalnego napadu doszło w marcu. Kamil Ch. wracał wtedy do domu. W bloku, na klatce schodowej, spotkał Brajana O. i jego kolegę o pseudonimie „Gutek”. Młodzi ludzie domagali się od mężczyzny pieniędzy. Kiedy ten odmówił, Brajan O. sięgnął po aluminiowy kij baseballowy i zaczął nim bić mężczyznę po głowie – ustaliła prokuratura.

Kamila Ch. bił również „Gutek”. Zaatakowany mężczyzna stracił przytomność. Kiedy po pewnym czasie się ocknął, napastników już nie było. Okazało się, że zabrali mu 20 zł.

Na początku kwietnia Kamil Ch. ponownie trafił na Brajana. Chłopak zaatakował go w tej samej klatce schodowej. – Dawaj kasę, bo cię za...bię – krzyczał do swo-

jej ofiary. Przestraszony mężczyzna dał mu 100 zł.

Do podobnej sytuacji doszło kilkanaście dni później. Brajan O. zaczął się na swoją ofiarę w klatce schodowej. Chwycił Kamila Ch. za ubranie i przydusił do ściany. Miał mu również grozić, że będzie przypalany zapalniczką. Kamil Ch. nie chciał oddać pieniędzy. 20-latek zaczął go więc bić po twarzy i kopać. W pewnej chwili na klatce pojawił się przypadkowy mieszkaniec. Kamil Ch. wykorzystał chwilę nieuwagi napastnika. Szybko zdjął koszulkę, za którą chwycił go Brajan O., po czym uciekł do swojego znajomego. Mężczyzna zawiózł go na komisariat, gdzie Kamil Ch. opowiedział o tym, co go spotkało.

Później ze strachu próbował wycofywać się ze swoich zeznań – wynika z akt sprawy. Inne dowody pozwoliły jednak postawić 20-latkę przed sądem. Podczas śledztwa Brajan O. nie przyznał się do winy. Twierdził, że podczas ostatniej napaści jedynie „stuknęli się barkami” z pokrzywdzonym. Brajan O. mimo młodego wieku był już karany za rozboj i kradzież. Jego sprawą zajmie się niebawem Sąd Okręgowy w Lublinie.

(JSZ)

R E K L A M A

BO ZASŁUGUJESZ NA WYŻSZY STANDARD



**KAMERALNY
SŁAWIN**

- mieszkania od 29-69 m²
- wysokie pomieszczenia: 2,75 m
- mieszkania już od 189 900 zł
- pierwsze osiedle smart home w Lublinie
- inteligentne mieszkania: sterowanie ogrzewaniem, oświetleniem; czujki: ruchu, dymu; sterowane gniazdko
- wideodomofony
- monitoring osiedla

- wysoka jakość materiałów
- duże balkony
- ogródki na parterze z automatycznym systemem nawadniającym
- nowoczesny plac zabaw, siłownia outdoorowa
- ławka z USB
- otoczenie zieleni
- wyjątkowy mikroklimat
- nowoczesna architektura

INWESTOR

**IMMOBILIA
POLSKA**

biuro sprzedaży:
Lublin,
ul. Spokojna 2/U3

www.kameralnyslawin.pl tel. 500 267 778



Rewaloryzacja parku to koszt 25 mln zł, z czego 16 mln zł to unijne dofinansowanie

FOT. EB

Prace w parku na finiszu

REMONT Na terenie parku Radziwiłłowskiego w Białej Podlaskiej większość prac jest już na finiszu. Amfiteatr z zadaszeniem zobaczymy jesienią

Ewelina Burda

Trwają prace przy odwodnieniu dachu amfiteatru. Przygotowana jest też scena przy reżyserce wraz z rozdzielnią elektryczną – mówi Michał Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej. Trwa też instalacja siedzisk. – Bardzo ważnym elementem jest przystosowanie amfiteatru do potrzeb osób niepeł-

nosprawnych, m.in. instalacja windy – zaznacza prezydent. Amfiteatr to długo oczekiwana inwestycja przez mieszkańców. Obiekt zyskał już zadaszenie. – Otworzymy go tej jesieni festiwalem im. Bogusława Kaczyńskiego – zapowiada Litwiniuk. Na finiszu są też prace przy budowie bramy koszarskiej. – Tu wykonano już roboty ziemne,

fundamentowe, betonowe. Dach pokryty jest blachą miedzianą, trwają prace nad kładką dla pieszych, na skarpach zasiana jest trawa. Prace zakończą się we wrześniu – dodaje prezydent. Ciekawe odkrycie przyniosły prace w kaplicy parkowej. – Natrafiano tu na kryptę, w której Radziwiłłowie ukrywali szczątki świętego Józafata Kuncewicza.

Wykonana jest już tam podbudowa pod posadzkę oraz instalacja elektryczna. Kaplica znów będzie miejscem sakralnym. Wraz z księdzem dziekanem Marianem Danilukiem konsultujemy przebieg uroczystości oddających rangę odkrycia naszych archeologów – przyznaje Litwiniuk. Gruntowny remont przechodzi też budynek główny Muzeum

Południowego Podlasia. – Muzeum staje się coraz bardziej funkcjonalne i zyskuje przestrzeń i warunki do prezentowania mieszkańcom i turystom swoich naprawdę ciekawych zasobów: zbioru ikon, który jest już sławny w całym kraju, ale też pięknych obrazów oraz, co jest prawdziwą gratką, elementów wyposażenia wnętrza siedziby Radziwiłłów

– zaznacza prezydent. Obecnie trwa wyposażanie placówki. – Podpisaliśmy umowę na opracowanie projektu wykonawczego i graficznego oraz wykonanie i montaż ekspozycji stałej – dodaje Litwiniuk. Przy bramie koszarskiej odtwarzany jest układ fortyfikacyjny typu staroholenderskiego, który jest unikalny w skali Europy.

Basen wypełniony pieniędzmi

REKREACJA Lech Włodarski, burmistrz Łęcznej, znów skoczył, ale tym razem po duże dofinansowanie do remontu basenu. Tego samego, w którym wykąpał się w ubraniu, co wzbudziło wątpliwości miejscowego sanepidu

Paweł Puzio

Wniosek Łęcznej, jako jeden z 25. w Polsce, otrzyma wsparcie przebudowy basenu. O pieniądze z Ministerstwa Sportu ubiegało się ponad 700 podmiotów z całego kraju. – Nasze miasto otrzyma 758 tys. zł, co stanowi połowę kosztów netto przebudowy. Pozostała część pochodzi z budżetu gminy – mówi Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy UM Łęczna.

Ponad 40-letni basen wybudowany w oparciu o technologię rodem z lat 70-tych ubiegłego wieku pilnie potrzebował remon-



Burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski przy wyremontowanym basenie

FOT. SŁAWOMIR PIĘCIĄK

tu. Doszło nawet do tego, że w marcu ubiegłego roku łączni sanepid zlecił wyłączenie z użytkowania niecki basenowej i natrysków. Okazało się, że woda nie spełnia wymagań jakościowych. Dodatkowo funkcjonowanie basenu wiązało się z dużymi stratami wody.

Modernizacją basenu ruszyła w październiku ubiegłego roku i trwała do maja. Prace prowadziły równoległe dwie ekipy. W tym czasie rozbudowano szatnię i zainstalowano nowe wyposażenie. Zaplecze basenu otrzymało nowe instalacje wodno-kanalizacyjne oraz system wentylacji. Najważniejsza była modernizacja niecki basenu i zainstalo-

wanie urządzeń do uzdatniania wody. W hali basenu wykonano nowe okładziny podłogi i ścian. Po modernizacji niecka basenu jest podświetlana systemem reflektorów. Warto wspomnieć, że w ramach termomodernizacji wymieniono też wszystkie okna w basenie oraz zainstalowano system wentylacji hali basenowej oraz nowe energooszczędne oświetlenie. Kończone są prace przy docieplaniu elewacji. Basen udostępniono mieszkańcom w sierpniu.

Przyznane dofinansowanie pochodzi z programu „Sportowa Polska – rozwój lokalnej infrastruktury sportowej”.

Zawiedziony podpalacz

Splonęło 140 bel słomy. Okazało się, że podpalił ją 19-latek, który pokłócił się z dziewczyną.

Do pożaru doszło w nocy z niedzieli na poniedziałek w rejonie ul. Warszawskiej i drogi K-2 w Białej Podlaskiej. Słoma była ułożona w stertę. Straty zostały oszacowane przez pokrzywdzonego na około 6 tys. złotych.

Funkcjonariusze szybko ustalili personalia mężczyzny podejrzanego o udział w sprawie. Okazało się, że jest to 19-letni mieszkaniec gm. Biała Podlaska. W środę usłyszał zarzut i przyznał się do winy. W rozmowie z zatrzymującymi go policjantami



przyznał, że powodem jego działania był zawód miłosny. Nastolatek pokłócił się ze swoją dziewczyną i w ten sposób próbował rozładować swoje emocje. Przy-

znał, że przed zdarzeniem pił alkohol.

Nastolatek znany jest białskim policjantom. Odpowiadał już za kradzież.

(RED)

Zanurz się w świat Słowian

Pozyskanie szkła w replice pieca szklarskiego z XII wieku, wypału naczyń w jamie ziemnej, spaceru etnobotanicznego. To tylko niektóre atrakcje tegorocznych Warsztatów Archeologii Doświadczalnej, które zaczynają się w najbliższy poniedziałek w Grodzisku Żmijowiska k. Kazimierza Dolnego.

Jak zapowiadają organizatorzy, wiodącym projektem 15. edycji ma być próba pozyskania szkła w replice pieca szklarskiego z XII wieku, który w Grodzisku Żmijowiska został zbudowany w ubiegłym roku. Nie zabraknie również garn-

carstwa, w tym wypału naczyń w jamie ziemnej, odtwarzania pełnego procesu wytwarzania chleba łącznie z mieleniem mąki na kamiennych żarnach i wypiekiem w piecu glinianym. W programie znalazło się też łucznictwo, tkactwo oraz odtwarzanie sposobów przechowywania surowców spożywczych i słowiańskiej kuchni.

Do udziału w warsztatach organizatorzy zachęcają m.in. profesjonalnych archeologów, studentów archeologii, pasjonatów, rekonstruktorów, a także turystów oraz młodzież i dzieci. Można wziąć udział w całym wydarzeniu (warsztaty trwają do

31 sierpnia), w wybrane dni lub przez kilka godzin. Zajęcia będą odbywać się w godz. 10-16 w ośrodku archeologii doświadczanej w Oddziale Muzeum Nadwiślańskiego Grodzisku Żmijowiska. Zgłoszenia przyjmowane są pod adresem: archeologia@mnkd.pl. Koszt warsztatów to 20 zł dziennie za osobę.

Jest możliwość rozbicia namiotu w bazie turystycznej Siedlisko Żmijowiska lub namiotu historycznego w Grodzisku Żmijowiska. Wyżywienie we własnym zakresie (można korzystać z zaplecza kuchennego na polu namiotowym).

(KP)

Kadra nie do końca gotowa

KOSZYKÓWKA Polska w hali Globus pokazała, że przygotowania do mistrzostw świata idą w dobrym kierunku. Nadal jednak jest sporo do poprawy

W środowy wieczór obejrzelśmy wspaniały spektakl. Tradycyjnie już na wysokości zadania stanęła lubelska publiczność, która tłumnie stawiała się na największym w regionie obiekcie. Gorący doping czy świetna oprawa – to elementy, które zapamiętamy z wizyty reprezentacji Polski w Lublinie. Nieco mniej pamiętać będziemy o walorach sportowych, bo z tymi w środę było gorzej. Mimo wszystko przed mistrzostwami świata w Chinach można być optymistą. – Jestem zadowolony z postawy mojego zespołu. Zebrałem wiele informacji o zawodnikach. Kilku z nich zagrało bardzo dobrze. Zwracało uwagę zwłaszcza dobre dzielenie się piłką – mówi Mike Taylor.

Amerykański szkolenowiec z kilku elementów na pewno może być zadowolony. Bardzo dobrze wyglądały akcje rozgrywane przez środek pola trzech sekund. Siłą Polaków w śródownym spotkaniu była także gra zespołowa. Najczęściej wyglądało to tak, że rozgrywający penetrował w strefę podkoszową, gdzie oddawał piłkę bieżącemu po linii końcowej skrzydłowemu, który miał czystą pozycję do oddania rzutu. Czasami gra szła przez środkowego i ten wówczas również miał możliwość identycznego oddania piłki. Ten automatyzm pokazuje, że te akcje musiały być wielokrotnie ćwiczone na treningach.

Widać również, że Taylor ma już wykrystalizowaną pierwszą piątkę. Inaugurujący dla nas mundial mecz z Wenezuelą najprawdopodobniej rozpoczną: Aaron Cel, A.J. Slaughter, Mateusz Ponitka, Adam Waczyński i Damian Kulig. To w tym zestawieniu Białe-Czerwone

ni zdecydowanie najlepiej funkcjonowali i budowali przewagę nad Holendrami.

W tym miejscu pojawia się pytanie o graczy rezerwowych. Oni w środę, poza małymi wyjątkami, wnieśli do gry niewiele. Gdy pojawili się na parkiecie w drugiej kwarcie, to w naszej grze widać było irytującą bylejakość i brak zrozumienia. Trzeba pamiętać, że mundial to bardzo wymagający turniej, gdzie gra się praktycznie co trzy dni. Pięciu wartościowych zawodników to zdecydowanie zbyt mało, aby myśleć o wyjściu z grupy. I to nawet jeśli ma się w niej uznawane przez FIBA za najsłabsze ekipy turnieju: Wenezuelę i Wybrzeże Kości Słoniowej.

Martwić może również fakt, że nasza kadra nie potrafiła utrzymać przez 40 minut należytego poziomu koncentracji. – Czuję po tym spotkaniu niedosyt. Powinniśmy wyjść na ten mecz zdecydowanie bardziej skupieni. Niestety, widać, że w naszych głowach jest myśl, żeby dotrzeć do mundialu w dobrym zdrowiu. Mam nadzieję, że przed wylotem zbierzemy się we własnym gronie i ustalimy, że zaczyna się poważne granie i trzeba dawać z siebie 100 procent – powiedział Mateusz Ponitka. – Po meczu z Niemcami wydawało się, że wszystko idzie w dobrym kierunku. Spotkanie z Holandią pokazało, że tak do końca nie jest. Gramy zbyt dużymi falami. Musimy uregulować naszą grę – mówi Michał Sokołowski.

Widać więc, że Taylor ma jeszcze nad czym pracować. W najbliższych dniach musi jednak skupić się na tym, żeby jego podopieczni spokojnie przeszli proces aklimatyzacji w Chinach.

Mogą zapewnić sobie utrzymanie

PGE EKSTRALIGA ŻUŻLOWA Niecałe pięć miesięcy minęło od premierowego zwycięstwa Speed Car Motoru w najlepszej lidze świata. Lublinianie pokonali wtedy MRGARDEN GKM Grudziądz. Dzisiaj (godz. 20.30) oba zespoły spotkają się ponownie. Ten mecz ma kolosalne znaczenie dla „Koziołków”



W pierwszym meczu lublinianie wygrali na własnym torze z Grudziądzem 49:41

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Krzysztof Kurasiewicz

Sprawa jest prosta – dobry wynik w starciu z GKM da żółto-biało-niebieskim nawet piąte miejsce w PGE Ekstralidze. Warunek jest tylko jeden, że trzeba zdobyć trzy punkty. W pierwszej konfrontacji obu drużyn lublinianie wygrali 49:41.

Podopieczni duetu Jacek Ziółkowski-Maciej Kuciapa muszą też uważnie obserwować, co wydarzy się w rozgrywanym wcześniej spotkaniu trullywork Stali Gorzów z forBET Włóknierzem Częstochowa. Jeśli wicemistrzowie kraju przegrają, to „Koziołki” unikną spadku na siódmą lokatę, a w konse-

kwencji baraży o utrzymanie i presja będzie zdecydowanie mniejsza. Nerwy pojawią się dopiero wtedy, kiedy Stal zgarnie komplet punktów (w 1. kolejce częstochowianie wygrali tylko 47:43).

W takim przypadku Motor będzie potrzebował remisu. Natomiast jeśli Stal wygra za dwa „oczka”, to żółto-biało-niebieskim wystarczy jedynie triumf w dwumeczu z GKM, bo byli lepsi w bezpośredniej konfrontacji z gorzowianami (91:89).

Najbezpieczniej będzie jednak odstawić na bok matematykę i pojechać bez kalkulacji. Lublinian stać na dobry występ na wyjeździe, nawet pomimo tego, że w tym sezonie wygrali na

obcym torze tylko raz – w Toruniu.

Przypomnijmy, że od czasu pierwszego spotkania z GKM trochę zmieniło się w obu zespołach. W kwietniu ekipa z województwa kujawsko-pomorskiego jechała bez swojego lidera Artioma Łaguty (2.241 pkt. na mecz), który przed startem rozgrywek nabawił się urazu. Teraz w pełni formy nie będzie Antonio Lindbaeck. Szwed leczył ostatnio kontuzję barku.

Motor ma natomiast w składzie Grigorija Łagutę, który w kwietniu nie miał jeszcze pozwolenia na starty w lidze. Problemy zdrowotne dręczą za to Roberta Lamberta. Pod koniec lipca

Brytyjczyk uszkodził sobie dwa kręgi podczas zawodów z cyklu Indywidualnych Mistrzostw Europy w Toruniu. Od tamtego czasu nie siedział na motocyklu.

AWIZOWANE SKŁADY

Speed Car Motor Lublin: 1. Andreas Jonsson, 2. Paweł Miesiąc, 3. Grigorij Łaguta, 4. Dawid Lampart, 5. Mikkel Michelsen, 6. Wiktor Trofimow, 7. Wiktor Lampart. **MRGARDEN GKM Grudziądz:** 9. Kenneth Bjerrre, 10. Antonio Lindbaeck, 11. Przemysław Pawlicki, 12. Krzysztof Buczkowski, 13. Artiom Łaguta, 14. Marcin Turowski, 15. Patryk Rolnicki.

Do trzech razy sztuka?

PIŁKARSKA II LIGA Górnik Łęczna w końcówce meczu z Widzewem wypuścił z rąk dwa punkty. Zielono-czarni nie będą jednak mieli zbyt dużo czasu, żeby rozmyślać o śródownym spotkaniu. Już w niedzielę czeka ich starcie u siebie z GKS Katowice (godz. 13.05)



Mieszane uczucia po meczu w Łodzi mają na pewno i piłkarze i kibice. Podopieczni Kamila Kieresia w pierwszej połowie pokazali się z dobrej strony i zasłużenie prowadzili z Widzewem 1:0. Po przerwie uciekli na dwie bramki i wydawało się, że zmierzają po trzy „oczka”. Niestety, w końcówce rywale wrócili do gry. W przeciągu kilkunastu sekund zdobyli dwie bramki i zawody zakończyły się wynikiem 2:2.

– Mamy przebudowany i młody zespół. Pewne rzeczy, jeżeli chodzi o grę nie są jeszcze

Kibice Górnika liczą, że Paweł Wojciechowski w niedzielę utrzyma dobrą formę

FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA

dopracowane. W Łodzi zależało nam na tym, żeby po słabszym starcie odbudować morale i pokazać swój potencjał. A do tego zagrać mądrze taktycznie i pokusić się o trzy punkty. Uważam, że z perspektywy spotkania było bardzo blisko. 2:0 dla nas to nie był przypadkowy wynik. Zasłużyliśmy na niego bardzo dobrą grą – wyjaśniał Kamil Kiereś, szkolenowiec zielono-czarnych.

– Szkoda, bo kontrolowaliśmy to spotkanie. Być może się mylę, ale wydaje mi się, że pierwszy celny strzał Widzewa to była bramka na 1:2. Nie wiem, czy to był błąd bramkarza, czy także faul na bramkarzu. Te sytuacje to też efekt tego, że nasza drużyna jest młoda i że cały czas się docieramy – dodaje opiekun Górnika.

Teraz jego podopiecznych czeka spotkanie z GKS Katowice, czyli spadkowiczem z I ligi, który na razie także nie zachwyca. Drużyna Rafała Góraka ma obecnie „oczko” więcej od zespołu z Łęcznej. W lecie „Gieksa” przeszła wielką rewolucję. A jednym z nowych graczy został Mateusz Kompanicki z Chelmskiej. „Kompan” na razie gra mało, ale ma już na koncie premierowe trafienie na drugoligowych boiskach – w meczu z Błękitnymi Stargard.

– Na pewno cieszy ten pierwszy gol w nowym klubie, ale najważniejsze są zwycięstwa drużyny. Nadal będę jednak dawał z siebie wszystko, żeby zasłużyć na więcej minut na boisku – zapewnia były zawodnik Chelmskiej. I dodaje,

jakiego meczu spodziewa się w niedzielę. – Wiemy, gdzie Górnik ma mocne punkty, a gdzie te słabe i na pewno będziemy chcieli je wykorzystać. Wiadomo, że skład zmienił się w lecie diametralnie i w kadrze jest wiele nowych twarzy. Uważam jednak, że poznaliśmy się już na tyle, że wkrótce powinny przyjść efekty – zapewnia Mateusz Kompanicki. Plan zdobycia trzech punktów mają jednak także Paweł Wojciechowski i jego koledzy. Tym bardziej, że po dwóch meczach u siebie mają na koncie tylko punkcik. Czy za trzecim podejściem uda się w końcu zgarnąć komplet? Przekonamy się w niedzielę około godz. 15.

(LUKISZ)

Czas na mistrzostwa!

LEKKOATLETYKA Od piątku do niedzieli sporo będzie się działo w Radomiu. Najlepsi zawodnicy w kraju powalczą o medale 95. PZLA Mistrzostw Polski. W zawodach nie zabraknie oczywiście klubów z województwa lubelskiego

AZS UMCS Lublin pośle do boju aż 29 osób. W tym gronie nie brakuje kandydatów do złotych medali. W końcu akademików reprezentują: Sofia Ennaoui (bieg na 1500 metrów), Paulina Guba (pchnięcie kulą), Karolina Kołczek (bieg na 100 metrów przez płotki), Daria Zabawska (rzut dyskiem) oraz Malwina Kopron (rzut młotem). Ta ostatnia z powodu nieobecności Anity Włodarczyk powinna rywalizować o złoto z Joanną Fiodorow. Klubowi z Lublina nie pomoże za to Michał Sierocki, którego z występu w mistrzostwach wyeliminowała kontuzja.

Na medale liczą oczywiście także w Agrosie Zamść. Trudno się dziwić, skoro w składzie są: Paweł Fajdek, czy Dominik Kopeć. Ten drugi był bohaterem poprzedniej edycji imprezy. Na nowym stadionie w Lublinie wywalczył wówczas złote krążki w biegach na 100 i 200 metrów. Czy uda mu się obronić oba tytuły? A w konkursie rzutu młotem mężczyzn obejrzymy kolejny odcinek walki pomiędzy: Fajdkiem i Wojciechem Nowickim.

Imprezę w Radomiu będzie można śledzić na antenie TVP Sport. W piątek rywalizacja rozpocznie się o godz. 15.15. Dzień później zmagania wystartują o godz. 9. Z kolei w niedzielę zawodnicy wrócą do walki o medale od godz. 13.10.

(LUKISZ)

Muszą się wznieść na wyżyny

PIŁKARSKA III LIGA Derbowego początku nowego sezonu ciąg dalszy. W sobotę, w ramach czwartej serii gier Avia Świdnik zagra u siebie z Motorem Lublin (godz. 17)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Po ostatnich występach obie drużyny będą podwójnie zmobilizowane, żeby zgarnąć komplet punktów. Żółto-niebiescy przegrali w Kraśniku aż 0:5. – Na pewno sytuacja zwłaszcza z pierwszej połowy nie może się powtórzyć – mówi Łukasz Mierzejewski, trener Avii. – Mentalnie nie weszliśmy dobrze w spotkanie ze Stalą. Jestem jednak pewny, że się poprawimy i że nikogo na mecz z Motorem nie trzeba będzie specjalnie mobilizować – dodaje popularny „Mierzej”.

W środę do jego drużyny dołączył nowy zawodnik. To Arkadiusz Górka. Czy 22-letni pomocnik będzie brany pod uwagę przy ustalaniu składu? – W piątek dowiemy się, czy zdążymy z załatwieniem wszystkich formalności. Na pewno będziemy go jednak wprowadzali do gry spokojnie. Jest w treningu, ale od ostatniego spotkania o punkty, w którym zagrał minęło trochę czasu – wyjaśnia trener klubu ze Świdnika.

A jak ocenia najbliższego przeciwnika? – Z tego co oglądałem występy Motoru można powiedzieć, że grają naprawdę dobrze. Mają mnóstwo sytuacji, ale ich bolączką jest skuteczność. Nie ma co ukrywać, że będziemy musieli się wznieść na wyżyny zarówno, jeżeli chodzi o cechy wolicjonalne, jak i piłkarskie, żeby powalczyć o trzy punkty. Skoro jednak inne zespoły mogą, to my też – zapewnia trener Mierzejewski.



W poprzednim sezonie Motor wygrał oba mecze z Avią po 1:0

FOT. TOMASZ LEWTAK/MOTORLUBLIN.EU

Skuteczność to właśnie temat numer jeden, który jest walkowany w klubie z Lublina od pierwszej kolejki. Sytuacja powtórzyła się w niedzielę. Podopieczni Mirosława Hajdy mieli multum okazji, ale mecz z Orłętami Spomlek zakończył się bezbramkowym remisem. Efekt? Żółto-biało-niebiescy po trzech kolejkach mają na koncie tylko dwa punkty. I już na starcie rozgrywek tracą do lidera – Siarki Tarnobrzeg aż siedem „oczek”.

– Piłka nożna polega na tym, żeby zdobywać bram-

ki. Wrażenia artystyczne to tylko wrażenia artystyczne. Gdybyśmy wykorzystali nawet parę z sytuacji, które mieliśmy, to wynik byłby wysoki. Na pewno rezultat jest dla nas smutny, bo włożyliśmy dużo zdrowia w ten mecz. Trzeba jednak z tym żyć, robić wszystko, żeby strzelać gole i jak najszybciej się pozbierać – wyjaśnia trener Hajdo. – Myślę, że potrzebny nam jest jeden mecz do tego, żeby zdobyć bramki i go wygrać. Takie spotkanie rozwiązałoby sprawę. Jeżeli się przełamiemy to wszyst-

ko będzie dobrze, choć nie mówię, że będzie łatwo – dodaje opiekun Motoru.

DERBY TAKŻE W CHELMIE

Drugie derby czwartej kolejki odbędą się na stadionie w Chełmie. Piłkarze Artura Bożyka zmierzą się z Orłętami Spomlek. Zespół z Radzyna Podlaskiego jako jedyny z naszych ekip nie doznał jeszcze w obecnych rozgrywkach porażki. Chełmianka czeka za to na pierwszy komplet punktów. Start zawodów zaplanowano na godz. 17.

Nie zawiedli

PIŁKA NOŻNA

W środę zostały rozegrane mecze trzeciej rundy Pucharu Polski BOZPN. Na tym etapie do gry włączyły się już drużyny z III ligi

faworyci nie zawiedli. Orłęta Spomlek Radzyna Podlaski łatwo rozbiły LKS Milanów aż 6:0.

Trochę ciężiej o awans miało Podlasie. Podopieczni Przemysław Satańskiego do przerwy przegrywali z Gromem Kąkolewnicą 0:1. W drugiej połowie w przeciągu dwóch minut minimalną stratę zamienili jednak na gola zaliczki. I ostatecznie awansowali do kolejnej rundy po wygranej 2:1. Aż 13 bramek padło w starciu: ŁKS Łazy – Orłęta Łuków. Czwartoligowiec triumfował... 8:5. (LUKISZ)

III RUNDA PUCHARU POLSKI BOZPN

Armaty Stoczek Łukowski – Ar-Tig Huta Dąbrowa 1:2 ● Olimpia Jabłoń – Bizon Jeleniec 1:3 ● Tur Turze Rogi – Polesie Serokomla 0:4 ● SPLGMP Rogoźnica – Huragan Międzyrzec Podlaski 1:2 ● LKS Milanów – Orłęta Radzyna Podlaski 0:6 ● Niwa Łomazy – Lutnia Piszczac 1:2 ● ŁKS Łazy – Orłęta Łuków 5:8 ● Grom Kąkolewnica – Podlasie Biała Podlaska 1:2.

Mini Lotto (21.08)

6, 14, 16 33, 35.

Ekstra Pensja (21.08)

5, 13, 14, 19, 32, 1

Ekstra Premia (21.08)

2, 4, 20, 23, 30, 4.

Multi Multi (21.08) godz. 21.40

1, 9, 10, 11, 15, 22, 29, 36, 40, 42, 47, 58, 61, 64, 66, 71, 73, 77, 79, 80. Plus 58.

Multi Multi (22.08) godz. 14

3, 5, 7 10, 14, 18, 22, 27, 30, 31, 32, 34, 45, 48, 52, 58, 66, 70, 75, 76. Plus 18.

Kaskada (22.08) godz. 14

4, 6, 7, 8, 9, 11, 15, 16, 18, 19 20, 21.

Kaskada (21.08) godz. 21.40

1, 3, 6, 9, 11, 13, 14, 16, 19, 20, 21, 24.

Super Szansa (22.08) godz. 14

6, 6, 7, 1, 7, 9 7.

Super Szansa (22.08) godz. 14

9, 4, 6, 5, 6, 7, 4.

Zupełnie inny mecz w Puławach

PIŁKARSKA III LIGA Poza derbami w weekend jeszcze jedno spotkanie zapowiada się wyjątkowo ciekawie. Wisła Puławy zagra przed własną publicznością z liderem tabeli – Siarką Tarnobrzeg (godz. 17)

Duma Powiśla zaczęła rozgrywki bardzo dobrze. Na dzień dobry rozbiła Jutrzenkę Giebułtów 3:0. W kolejnych występach było jednak dużo gorzej. Najpierw 0:1 w Sienawie, a ostatnio 0:0 u siebie z Chełmianką. Siarka wystartowała za to idealnie. W trzech występach zgromadziła komplet, dziewięciu „oczek” i przewodzi tabeli grupy czwartej.

– Spodziewamy się zupełnie innego meczu, niż te, które do tej pory rozgrywaliśmy – wyjaśnia Jacek Magnuszewski, szkoleniowiec Wisły. – Nasi dotychczasowi rywale byli głęboko schowani i koncentrowali się na defensywie. Siarka ma jednak inny sposób grania. Na pewno ich wielką siłą są



Wisła Puławy chce w sobotę zatrzymać lidera tabeli

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

stałe fragmenty gry. Do tej pory w ten sposób zdobyli aż sześć z ośmiu goli. Na pewno czeka nas trudne zadanie, bo to mocny zespół pod względem fizycznym, który ma w składzie wielu graczy powyżej 190 cm. Czy to lepiej, że rywal nie będzie skupiony tylko na obronie? Trudno powiedzieć. Przekonamy się o tym w sobotę. Na pewno zapowiada się jednak ciekawy mecz – dodaje opiekun klubu z Puław.

W tej sytuacji szkoda, że gospodarze będą musieli sobie radzić bez kapitana Mateusza Pielacha. Środkowy obrońca w ostatnim sparingu przed ligą doznał urazu stawu skokowego i niewykluczone, że w rundzie jesiennej nie pojawi się już na boisku. – Dostajemy

różne opinie od lekarzy. Ja liczę, że Mateusz jednak w trakcie rundy jeszcze będzie mógł pojawić się na boisku – wyjaśnia trener Magnuszewski.

I dodaje, że gorsze wieści dotyczą dwójki innych graczy: Mateusza Szyszkowskiego i Arkadiusza Maksymiuka. – Szkoda tych kontuzji. Arek cały czas przechodzi rehabilitację, ale bardziej liczymy, że wróci dopiero na wiosnę. Mateusz Szyszkowski w tym roku na pewno nie zagra, bo czeka go zabieg kolana. Po ostatnich derbach z Chełmianką w zespole też jest trochę drobnych urazów, ale mam nadzieję, że nikt nam już nie wypadnie ze składu – mówi trener Dumy Powiśla.

(LUKISZ)

Kartka
z kalendarza

1879

w Szczecinie
uruchomiono
komunikację
tramwajową

1938

premiera filmu „Cieszymy
się życiem” w reżyserii
Franka Capry

1946

urodził się Keith Moon,
brytyjski perkusista,
członek zespołu
The Who

1954

dokonano oblotu
amerykańskiego
wojskowego samolotu
transportowego
Lockheed C-130
Hercules

1961

wystrzelono
amerykańską sondę
księżycową
Ranger 1

1963

premiera singla „She
Loves You” grupy The
Beatles

1978

urodził się Kobe Bryant,
amerykański koszykarz

2002

premiera filmu „E=mc²”
w reżyserii Olafa
Lubaszki

2010

Jimena Navarrete
z Meksyku zdobyła
w Las Vegas tytuł Miss
Universe 2010

1:1

takim wynikiem
zakończył się rozegrany
23 sierpnia 1980 roku
mecz Lecha Poznań z
Motorem Lublin. Było
to pierwsze spotkanie
na właśnie otwartym
Stadionie Miejskim w
Poznaniu

Praca nad głosem

DO ZOBACZENIA Dziś premiera filmu animowanego „Playmobil: Film”. W polskiej wersji językowej animowanym postaciom głosów użyczyli m.in. Julia Kamińska, Tomasz Karolak, Marcin Dorociński oraz Antoni Scardina

„Playmobil: Film” to pełnometrażowa animacja nawiązująca do linii zabawek o tej samej nazwie. Jej bohaterem jest Charlie, którym po śmierci rodziców opiekuje się osiemnastoletnia siostra Marla. Chłopiec jest przekonany o istnieniu fantastycznej krainy, w której żyją ludziki Playmobil i zadreśla siostrę opowieściami o tym miejscu. Pewnego dnia Charlie znika, Marla odkrywa natomiast wrota do innego wymiaru i trafia do krainy Playmobil, gdzie dowiaduje się, że jej brat został porwany. Aby go odnaleźć, będzie musiała przywołać moc wyobraźni, której od dawna nie używała. W polskiej wersji językowej głosy użyczają Julia Kamińska oraz Antoni Scardina.

- Charlie to jest taki chłopak, który w sumie cały czas chce się bawić, zawsze myślę, że będzie miał gdzieś

w sobie takiego dzieciaka. I jego siostra musi się zajmować całym domem i ma strasznie dużo rzeczy na głowie. Charlie tego nie rozumie - mówi Antoni Scardina, który użyczył głosu postaci w 2008 roku przy produkcji „Ryś i spółka, czyli zwierzaki kontratakują”. Potem dubbingowała takie filmy jak „Zapłatan” i „Jak wytresować smoka”, „Zwierzogród”, „Kaczki z gęsiej paczki”, „Fantastyczna czwórka” oraz „Aladyn”.

- Marla przedwcześnie dorosła, straciła chęć do zabawy i zrobiła się zgorzkniała ze względu na koleje losu. I przez cały ten film jej młodszy brat próbuje tę radość z zabawy i radość życia w niej znowu zaszczyć - dodaje Julia Kamińska, która jest już doświadczoną aktorką dubbingową: po raz pierwszy użyczyła swego głosu animowanej postaci w 2008 roku przy produkcji „Ryś i spółka, czyli zwierzaki kontratakują”. Potem dubbingowała takie filmy jak „Zapłatan” i „Jak wytresować smoka”, „Zwierzogród”, „Kaczki z gęsiej paczki”, „Fantastyczna czwórka” oraz „Aladyn”.

Jestem weteranką dubbingu, dubbinguję sporo i mam takie szczęście, że najczęściej są to filmy bardzo dobre i mam nadzieję, że ta tendencja się utrzyma - mówi Julia Kamińska

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

- Jestem weteranką dubbingu, dubbinguję sporo i mam takie szczęście, że najczęściej są to filmy bardzo dobre i mam nadzieję, że ta tendencja się utrzyma - mówi Julia Kamińska.

Aktorka przypuszcza, że dystrybutorom i reżyserom dubbingu podoba się jej barwa głosu i dlatego nie narzeka na brak propozycji z ich strony. Podkreśla jednak, że dobrą dykcję zawdzięcza wieloletniej pracy nad głosem i doświadczeniu zdobywanemu m.in. na deskach takich teatrów,

jak Teatr Kwadrat, Capitol czy Komedial. Na początku drogi zawodowej, tuż pod studiami germanistycznymi, nie miała bowiem odpowiednich umiejętności. - Myślę, że jakbym teraz odsłuchiwała swoje pierwsze dubbingi sprzed powiedzmy dziesięciu lat, to na pewno słysząc byłoby ten brak doświadczenia. Uczyla się więc w trakcie pracy, nie wiem, czy to dobrze, czy źle - mówi Kamińska.

Dla szesnastoletniego Antoniego Scardiny „Playmobil: Film” również nie jest pierwszym spotkaniem z dubbingiem, zajmuje się tym bowiem od blisko 4 lat. Jego głos można było usłyszeć m.in. w „Avengers: Koniec gry”, „Był sobie pies”, „Logan: Wolverine” oraz „Jumanji: Przygoda w dżungli”. Po raz pierwszy otrzymał jednak tak dużą rolę, a jego nazwisko zostało wymie-

nione na plakacie reklamującym film. Młody aktor nie kryje dumy także z faktu, że współpracował z takimi gwiazdami, jak Marcin Dorociński, Tomasz Karolak i Julia Kamińska.

Jego przygoda z dubbingiem zaczęła się przypadkowo. Reżyserka ze znanego studia dubbingowego zobaczyła go w przedstawieniu „Piotruś Pan” Teatru Studio Buffo i zaproponowała mu udział w castingu. Młody aktor pokonał wówczas konkurencję, a udana rola sprawiła, że kolejne studia dubbingowe zaczęły mu składać propozycje zawodowe. Antoni Scardina występuje też w roli prezentera programu „Teleranek” emitowanego przez TVP ABC. Młody aktor nie ukrywa, że dobrze czuje się w świecie show-biznesu i z nim wiąże swoją przyszłość zawodową.

NEWSERIA LIFESTYLE

55 cali, 4K
i HDR 1000

FOT. PHILIPS

TECHNOLOGIE Philips na targach gamescom 2019 w Kolonii zaprezentował trzy nowe monitory z linii Momentum, dedykowane graczom konsolowym. Modele wyposażone są kolejno w 55” 31,5” i 27-calowe matryce w rozdzielczości 4K. 55-calowy model 558M1RY to sprzęt dla najbardziej wymagających użytkowników. Monitor dysponuje ogromną matrycą VA w rozdzielczości 4K, z odświeżaniem na poziomie 120 Hz oraz HDR w standardzie VESA Display HDR 1000. Jest też wspierany dla technologii Adaptive-Sync, a czas reakcji matrycy wynoszący 4 ms. Nagłośnienie które powstało w wyniku współpracy z marką Bowers & Wilkins. Ceny nowych modeli nie są jeszcze znane. A premiera jest planowana na początek przyszłego roku.

(RAD)

Niedziela
z lnem

TRADYCJA Kolejny pokaz tradycji regionu lubelskiego w Skansenie zostanie zorganizowany w niedzielę, 25 sierpnia o godzinie 12. Tym razem tematem przewodnim będzie len.

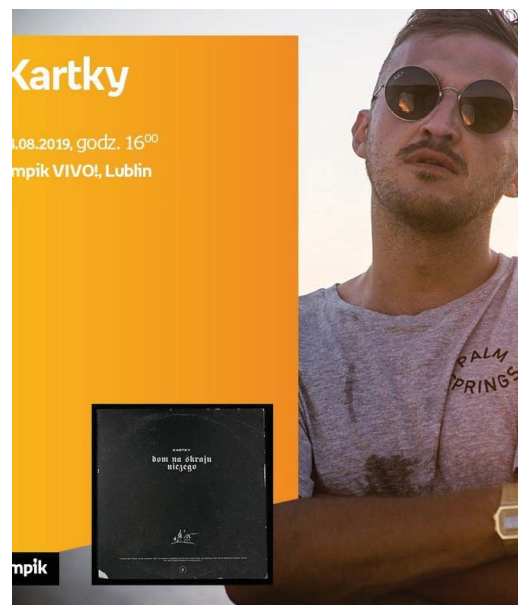
Na muzealnym poletku dojrzałego lnu odbędzie się „żniwa lniane” - wspólny ręczny zbiór lnu. „Przy stodołach” będzie można z kolei dowiedzieć się coś o międleniu (łamaniu łądy) i cierleniu (oddzielaniu paździerzy od włókna).

Ponadto w tym dniu muzealnicy wystawią w duchu ludowego teatru amatorskiego dwie sztuki z motywami lnianymi: „Kołowrót” - w sklepie żelaznym, ratuszu z Głuska oraz przypowieść „Krupnik przesolony” w domu z Urzędowa.

Wstęp: 6 i 12 złotych.

DAD

Kartky



SPOTKANIE W sobotę, 24 sierpnia, o godzinie 16 w Empiku VIVO! (al. Unii Lubelskiej 2) pojawi się raper Kartky. Artysta będzie promował swoją najnowszą płytę „Dom na skraju niczego”.

Pierwszym albumem, którym pochodzi z Bytomia, młody raper Kartky zaznaczył się w świadomości słuchaczy, był „Preseason Highlights”. Obecnie Jakub Jankowski promuje najnowszy krążek „Dom na skraju niczego”. Przy okazji premiery artysta spotka się z lubelskimi fanami.

DAD